

WEŹ ZA DARMO!

KRZYŻÓWKA
Z NAGRODĄ
DARMOWE
OGŁOSZENIA!

DOCIERAMY DO KAŻDEGO DOMU!

WIEŚCI Z POWIATU

ibytów.pl

Miastko24.pl

BYTOWSKI SMOLEŃSK
KATASTROFA LOTNICZA
Jerzego Barzowskiego

Po latach OPOWIADA
jak było NAPRAWDĘ!

str. 4

MC DONALDS
w Bytowie
NIE BĘDZIE?
nie doszli do
porozumienia!

str. 3

MAJĄTEK W REKOWIE ODDANY ZA... „500 PLUS”

Pani Alicja KONTRA lokalny biznesmen
„POBIŁ mnie i ZABRAŁ ojcowiznę!”

str. 10

WPADKA strażników rybackich z Łobzowa. Chcieli ŁOWIĆ SZCZUPAKI w okresie ochronnym!

str. 19

Pożyteczne ROSZCZENIA OWŚNICKIEGO

str. 21

Porodówka
STRACONA!
CO DALEJ?

str. 8

SĄSIEDZI
otworzyli
PIĘKNY PARK

str. 6

BURMISTRZ
Marian
Gospodarek?

str. 14

WOJNA
PIŁKARSKA
w Borzytuchomiu

str. 12



NAJWIĘKSZY PRODUCENT (I DOSTAWCA
NA BUDOWY) BETONU W REGIONIE.

Doświadczenie i profesjonalizm
pozwalającym zapewnić
oczekiwaną jakość i terminowość usług

KAMAL

KONEKT
OCROZENA

Semmelrock

OFERUJEMY

Beton towarowy Transport Roboty ziemne Sprzedaż materiałów budowlanych



BETON TOWAROWY



KOSTKA BRUKOWA



OGRODZENIA

Drutex z tytułem najlepszego pracodawcy w Polsce

Bytowska firma Drutex zdobyła prestiżowy tytuł najlepszego pracodawcy w Polsce. Spółka wygrała właśnie drugą edycję rankingu Poland's Best Employers 2022 w kategorii budownictwo.



Drutex w 17-tysięcznym Bytowie zatrudnia obecnie 3850 pracowników

Ranking przygotował Forbes, we współpracy z firmą Statista, współtwórcą najbardziej znanych zestawień „Best Employers” na świecie. W tegorocznym rankingu znalazło się 300 firm. To absolut-

na czołówka polskiego biznesu. Drutex jest na samym szczycie. Firma wygrała w kategorii „Budownictwo”, a w ogólnym zestawieniu zajęła 18 miejsce.

Drutex w 17-tysięcznym Bytowie zatrudnia obecnie 3850

pracowników. Firma poszukuje specjalistów IT, inżynierów, konstruktorów, osób ze znajomością języków obcych, jak i pracowników do produkcji okien, drzwi i rolet ponieważ zapotrzebowanie na jej

produkty stale rośnie. Oferuje atrakcyjne warunki i stabilne zatrudnienie, a także liczne pakiety socjalne. Jest od lat nie tylko jednym z największych, ale i najbardziej cenionych pracodawców na Pomorzu. I stale się rozwija. Jeszcze w tym roku gotowy będzie nowoczesny biurowiec o powierzchni ponad 5 tys. m². Rozpocznie się też budowa nowej hali produkcyjnej o powierzchni 75 tys. m². Oznacza to nie tylko zwiększenie możliwości produkcyjnych, ale też zatrudnienia. Drutex co roku na inwestycje przeznacza dziesiątki milionów złotych.

– Drutex to ludzie. Pracownicy są i zawsze byli największą wartością naszej firmy. Tej filozofii jesteśmy wierni. Traktujemy zatrudnienie jako zobowiązanie nie tylko w odniesieniu do konkretnego pracowni-

ka, ale również jego rodziny. To między innymi dzięki temu firma tak dynamicznie się rozwija i jest dziś marką rozpoznawalną w Polsce oraz na świecie – mówi Leszek Gierszewski, założyciel i CEO Drutex SA.

Ranking Forbes'a to przewodnik po firmach, które dają o wiele więcej, niż obiecuje konkurencja. Jak zauważają twórcy rankingu, powstał on w czasach trwania pandemii koronawirusa, co wiele zmieniło, ale jeszcze przed wybuchem wojny na Ukrainie.

– Wojna na Ukrainie zmieniła wszystko. Z dnia na dzień okazało się, że wielkie problemy, z którymi mierzyli się pracownicy od marca 2020 roku, straciły na znaczeniu. Bezpieczeństwo, również ekonomiczne, zyskało nową twarz – napisano w miesięczniku Forbes.

Ich zdaniem, dla pracodawców zaczął się teraz nowy etap, polegający na przyjęciu do pracy uchodźców z Ukrainy i na ich integracji z pracownikami z Polski.

– To bardzo ważny, ale niezmiennie wrażliwy element polityki przedsiębiorstw wobec zatrudnionych, w wielu przypadkach zmuszający do rewizji dotychczasowych założeń.

Firma Drutex w kategorii budownictwo zajęła 1 miejsce i 18 spośród wszystkich badanych firm. Tuż za Drutexem uplasowała się firma Ceramika Paradyż, a na 3 miejscu Unibep S.A. Drutex zajął też najlepsze miejsce spośród wszystkich producentów okien. Na przykład konkurencyjna firma Eko-Okna zajęła 8. pozycję, a producent okien dachowych – Fakro – 22. miejsce.

(MATEO) FOT. MATERIAŁY PRASOWE

PIZZA i WINO. Wyjątkowa NOWA restauracja w Bytowie

Duże zmiany na gastronomicznej mapie Bytowa. Sporo namieszać może nowa restauracja „Pizza i wino” otwarta uroczystie w czwartek 28 kwietnia. Lokal oficjalnie zaczął działać od poniedziałku 2 maja.

Pizza i wino” to przede wszystkim kuchnia włoska. Zachwyca nie tylko menu, ale i piękne wnętrza. Restauracja znajduje się na

ulicy Przemysłowej, obok stacji paliw MOYA. Przepyszne jest nie tylko jedzenie, ale zachwycający jest również wystrój wnętrz. To dzieło bytow-

skiej firmy Lofft Architektura Małgorzata Hendrych-Lubińska.

(MATEO)
FOT. AGATA HASULAK



Marsz Kaszubów na Bytów

W środę 18 maja zorganizowano „Marsz Kaszubów na Bytów”, czyli steatralizowaną rekonstrukcję wydarzeń z 1920 roku. Inscenizację przedstawili uczniowie I Liceum Ogólnokształcącego w Bytowie. Na zakończenie w niebo wypuszczono 100 baloników w patriotycznych, w biało-czerwonych barwach.

Warto przypominać to wydarzenie, zwykle ważne dla naszego regionu. To właśnie wówczas Kaszubi z parafii niezabyszewskiej i ugoskiej na czele z Bernardem Werrą, Janem Styp-Re-

kowskim, Antonim Szroederem, przyszli do Bytowa i złożyli deklarację niezgody i sprzeciwu na pozostawienie ziemi bytowskiej w państwie niemieckim – mówią organizatorzy. Wszystkie osoby zainteresowane tą histo-

rią mogą również zapoznać się z wystawą „1922–2022. Związek Polaków w Niemczech. Ludzie. Idee. Pamięć”, znajdującą się na bytowskim rynku.

(PK)
FOT. UM BYTÓW



REKLAMA

CITY TAXI

Andrzej

501 445 308

Znajdź i polub

Bytów Google facebook No.1

WIEŚCI Z POWIATU
DARMOWY MIESIĘCZNIK

REPORTERZY:
BARTŁOMIEJ NOWAK, Patryk Knapczyk
BIURO REKLAMY: tel. 513 313 112, redakcja@ibytow.news
ZINTEGROWANE PORTALE: www.miastrko24.pl, www.ibytow.pl,
www.iczluchow.pl, www.iszczecinek.pl DTP: Wojciech Grzegorzycza
WYDAWCA: Compass sp. z o.o. Pasieka 55b/15, 77-200 Miastko,
NAKLAD: 30 000 egz. DRUK: Agora S.A. ul. Daniszewska 27, 03-230 Warszawa

ISSN 2719-6631
ADRES REDAKCJI: Pasieka 55b/15, 77-200 Miastko
(Korespondencje prosimy wysłać listem zwykłym, nie poleconym.)
REDAKTOR NACZELNY:
Mateusz Węsierski,
redakcja@ibytow.news,
tel. 513 313 112



Żona mówi do męża:
– Niedługo urodzi nam się dziecko będziesz chciał je szczepić?
– Tak, na pewno będę chciał jeszcze pić...

Biuro Platformy za 643 zł

Zupełnie nowy lokal na wynajem na dworcu w Bytowie przypadł politykom Platformy Obywatelskiej. Swoje biuro otworzyli tam poseł Zbigniew Konwiński i senator Stanisław Lamczyk. Mieszkaniec Bytowa zastanawia się, na jakich zasadach się to odbyło?

Zapłacili jak każdy inny „szary” obywatel, czy też mieli jakieś specjal-

ne upusty? Miejsce jest bardzo atrakcyjne, na dworcu zmodernizowanym za około 20 mln zł.

Zastanawiam się czy ktokolwiek inny miał szansę wynająć lokal w tak atrakcyjnej lokalizacji? – komentuje mieszkaniec Bytowa.

Pomieszczeń na wynajem w odnowionym dworcu było kilka. Jedno z nich zajął Ochotniczy Hufiec Pracy, a inne Bytowskie Towarzystwo Budownictwa Społecznego. Od kilku tygodni funkcjonuje tam również PO.

– Lokal ten został wynajęty na zasadach, które obowiązują wszystkich. Było w tej sprawie opublikowane ogłoszenie – mówi wiceburmistrz Jacek Czapiewski.

Stawka to 14,76 zł netto za 1 m². Poseł Konwiński płaci na rzecz budżetu gminy 643,22 zł. Nie było w tej sprawie przetargu, ale opublikowane zostało ogłoszenie. Podobno nie było innych osób, zainteresowanych tym pomieszczeniem.

(MATEO)

FOT. MATERIAŁY PRASOWE



REKLAMA



Oferta pracy

Jesteśmy wiodącym producentem okien w Europie, cieszącym się uznaną marką i wysoką jakością produkowanych wyrobów.

Poszukujemy pracowników do produkcji:

stolarki okiennie-drzwiowej z PVC i aluminium

 Miejsce pracy: Bytów

Zakres obowiązków:

- realizowanie zleceń produkcyjnych z zachowaniem standardów jakościowych i ilościowych,
- obsługa maszyn i urządzeń,
- współpraca z pozostałymi osobami na swojej zmianie,
- dbanie o czystość w miejscu pracy i przestrzeganie zasad BHP.

Oferujemy:

- stabilne zatrudnienie w firmie o ugruntowanej pozycji na rynku,
- atrakcyjne wynagrodzenie,
- bogaty pakiet socjalny,
- możliwość rozwoju i samorealizacji,
- pakiet szkoleń.

Wymagania:

- chęć do pracy,
- zmysł techniczny, zdolności manualne,
- dyspozycyjność,
- odpowiedzialność, uczciwość i punktualność,
- mile widziane doświadczenie w pracy na podobnym stanowisku.

Osoby zainteresowane prosimy o przesłanie CV na adres e-mail: hr@drutex.com.pl lub składanie aplikacji bezpośrednio w dziale HR w siedzibie firmy w **Bytowie, ul. Lęborska 31**.

Uprzejmie informujemy, iż zastrzegamy sobie prawo do kontaktu jedynie z wybranymi osobami.

Wysłanie CV i listu motywacyjnego jest jednoznaczne z wyrażeniem zgody na przetwarzanie danych osobowych dla celów rekrutacji na stanowisko pracy prowadzonej przez Drutex SA, z siedzibą w Bytowie przy ul. Lęborskiej 31. Zgodę można odwołać w dowolnym momencie. Szczegółowe informacje o przetwarzaniu danych osobowych kandydatów do pracy znajdują się na stronie <https://www.drutex.pl/pl/rodo-kariera/>

Członkowie spółdzielni ZABLOKOWALI budowę McDonald's?

To prawdopodobnie jedna z najbardziej wyczekiwanych inwestycji na terenie Bytowa. Nie mówimy tu o budowie nowej drogi, placu zabaw czy sieci ścieżek rowerowych. Z wpływających do redakcji zapytań wynika, że mieszkańcy najbardziej oczekują budowy restauracji McDonald's na skrzyżowaniu ulic Gdańskiej i Domańskiego. Mieszkańcy są zaniepokojeni, bo chociaż firma McDonald's kupiła teren, na którym niegdyś były tzw. niebieskie budki, to jednak niestety budowa restauracji wciąż się nie rozpoczęła.

Gdy zwracamy się z pytaniem w tej sprawie bezpośrednio do firmy McDonald's, odpowiada ona, że z zasady nie informuje o swoich planach inwestycyjnych. Jest w tym względzie bariera informacyjna, a więc spróbowałeś dopytać z drugiej strony, czyli tej urzędowej.

– Wiemy tylko tyle, że firma McDonald's kupiła w gminie Bytów działkę, a następnie prowadziła pertraktacje z Bytowską Spółdzielnią Mieszkaniową. Chcieli poszerzyć teren o działki pod garażami. Być może na tym etapie są jakieś pertraktacje, ale więcej informacji na ten temat ma Bytowska Spółdzielnia Mieszka-

niowa – doradza Jacek Czapiewski, wiceburmistrz Bytowa.

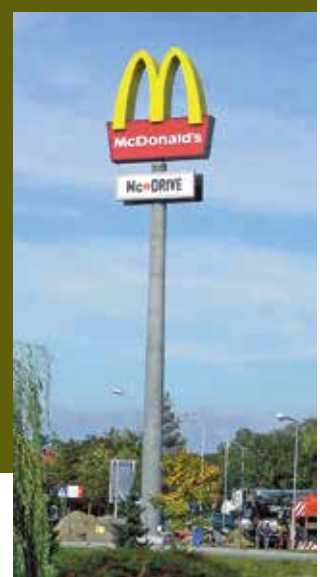
Przyznaje on, że dziwi go, iż postępowanie trwa tak długo, bo przecież firma całkiem sporo zapłaciła za ten grunt. Jest to dokładnie kwota 876 zł za 1 m², przy powierzchni 1711 m² całego terenu. Do tego cena wywoławcza w przypadku tej działki została przebita ponad dwukrotnie, wynosząc ostatecznie 1,5 mln zł netto. W przetargu uczestniczyło 5 oferentów, ale koncern McDonald's zaoferował zdecydowanie najwyższą kwotę. Do transakcji doszło w ubiegłym roku i na tym cała sprawa na razie się zatrzymała.

– Rozmowy w tej sprawie były, ale zostały zakończone. Członkowie Bytowskiej Spół-

dzielni Mieszkaniowej nie zgodzili się na sprzedaż gruntu pod garażami – mówi Mirosław Galas, prezes Bytowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

Z uwagi na brak zgody mieszkańców, firma musi poradzić sobie w ramach nabytej powierzchni, czyli na nieco ponad 1700 m². McDonald's nie informuje czy ich plan inwestycyjny, dotyczący budowy restauracji, jest nadal aktualny. Na razie zamiast restauracji McDonald's w Bytowie wciąż jest pusty plac po zlikwidowanych tzw. niebieskich budkach.

(MATEO) FOT. MATERIAŁY PRASOWE



KILKA CUDÓW

„lotnika” Barzowskiego

Minęło 26 lat, więc teraz można ujawnić więcej faktów na temat katastrofy lotniczej, w której brał udział ówczesny wiceburmistrz Bytowa, Jerzy Barzowski. Z perspektywy lat przyznaje on, że siedział za sterami samolotu An-24, który runął na ziemię w okolicach Kozina, w gminie Czarna Dąbrówka. Razem z Barzowskim podróżowała jego rodzina. Na szczęście wszyscy wyszli z tego cało. W 1996 roku początkowo próbowano zatuszować tę sprawę. Długo to nie trwało, bo wkrótce wyszło na jaw co stało się 30 lipca po południu, gdy 12 osób, w tym 5 osób z rodziny Jerzego Barzowskiego, postanowiło wybrać się na wycieczkowy lot samolotem wojskowym z jednostki w Siemirówicach. Lot miał trwać kilkadziesiąt minut, ale zamiast samolotem wszyscy pasażerowie wrócili do jednostki samochodami, bo samolot roztrzaskał się między drzewami.



W tej sprawie zdarzyło się kilka cudów i zaraz chętnie o tym opowiem – mówi Jerzy Barzowski.

Jak relacjonuje, wszystko zaczęło się w Dniach Bytowa. Jedną z atrakcji były pokazy lotnicze. Byli tam piloci z jednostki w Siemirówicach. Pod wieczór, na bankiecie, Barzowski podczas towarzyskiej rozmowy powiedział, że nigdy nie leciał samolotem. Jeden z pilotów namówił go, aby spróbował pierwszy raz w życiu. Zaprosił go do jednostki w Siemirówicach na lot turystyczny. Tłuma-

czył, że samoloty regularnie muszą być uruchamiane, bo co jakiś czas trzeba wykonywać loty rutynowe. Uradowany Barzowski zabrał całą rodzinę i pojechał do Siemirówic, żeby przelecieć się samolotem.

– Ten lot był nielegalny w takim sensie, że powinien być zgłoszony do dowódcy Marynarki Wojennej. Miałem jakieś obiekcje przed wejściem do samolotu, ale uspokajano mnie twierdząc, że obwieźli wcześniej pół powiatu leborskiego, w tym prawie wszystkich samorządowców. Zapewnia-

li mnie, że nie ma się czego bać i śmiało można do samolotu wskakiwać – opowiada Barzowski.

Jak wspomina, do tego lotu on sam namówił nie tylko żonę i dzieci, ale i kuzynkę z Krakowa, która akurat wtedy u nich przebywała.

– Wystartowaliśmy około godz. 18:00. Krótko później to się wydarzyło – opowiada Barzowski.

Mówi on, że był to cud, bo samolot spadł na las tak szczęśliwie, że nie trafił w drzewa. Jak opowiada, kadłub po prostu prześlizgnął się między drzewami.

– Skrzydła w trakcie spadania urwały się, a kadłub trafił między drzewa, co było dla nas wielkim szczęściem – opowiada Barzowski. – Chyba tylko siły boksie decydowały w jaki sposób spadamy, bo kadłub zatrzymał się 1,5 m. obok drzewa.

Według jego opowieści, prawdziwą przyczyną wypadku był błąd pilota. Barzowski relacjonuje, że pilot chciał wprowadzić trochę rozrywki pasażerom, wykonując tzw. górki, czyli naprzemiennie lot do góry i lot w dół.

– Pierwszą „górkę” zrobił dobrze, a przy tej drugiej, jak leciliśmy w dół, nagle zrobiła się cisza i silniki przestały pracować. Początkowo sądziłem, że tak ma być, więc się nie bałem. Myślałem, że tak, jak w samochodzie, zaraz przekieruje samolot i pójdzie do góry, ale nadal była cisza. Nie bałem się w ogóle. Pamiętam, że przez chwilę pilot machał tymi manetkami, ale gdy już byliśmy blisko drzew, pilot tylko krzyknął: „Spadamy!”. To był moment, sekundę – opowiada Barzowski.

Dodatkowo zapamiętał on, że po tym, jak spadli na ziemię, robiła się cisza, a pierwsze, co zrobił Barzowski, to zaczął szukać swoich kłapek. Nie mógł ich znaleźć. Siedział boso. Wyszedł z kadłuba, gdy pilot znajdujący się już poza samolotem krzyczał, żeby Barzowski uciekał, bo samolot może wybuchnąć.

– Dopiero wtedy poczułem strach. Wskoczyłem z samolotu. Patrę, a z tyłu, w kabinie, pod fotelem przygnieciona była moja córka. Wszyscy pozostali byli już poza kabiną, a ja do niej wróciłem, wyciągnąłem córkę, zabrałem na ręce i uciekałem przez las. Miałem wówczas takie wrażenie, że czuję ciepło na plecach. Miałem wrażenie, że samolot wybuchł, ale na szczęście tak się nie stało.

To właśnie jego mała córka miała największe obrażenia, bo była to noga złamana w kolanie. Przechodziła później długą rehabilitację. W momencie wypadku poszkodowana miała 11 lat. W samolocie była też rok starsza córka i syn Barzowskiego, on i jego żona.

Według opowieści radnego, początkowo wojskowi próbowali informacje o wypadku ukryć. Przekazana została wersja, że w samolocie byli tylko wojskowi, bez cywilów.

Po tym wypadku, jak stamtąd poszliśmy, zawieziono nas od razu do jednostki, a stamtąd z całą rodziną pojechałem do domu, do Bytowa. Moja córka była mocno poturbowana. Miała złamane kolano, a ja poturbowany byłem najmniej. Miałem jedynie brodę uszkodzoną, trochę krwi, ale już drugiego dnia poszedłem do pracy – opowiada Barzowski.

Jak podkreśla, ciężko było utrzymać tajemnicę, bo przecież na terenie jednostki przynajmniej kilkadziesiąt osób wiedziało, że do samolotu wsiadają nie tylko wojskowi, ale i cywile. Po katastrofie próbowano wszystkim wmawiać, że jednak tylko wojskowi.

– Ja dochowałem tajemnicy, ale jeden z pasażerów był u lekarza i wyznał, że obrażenia ma po tej katastrofie – relacjonuje Barzowski.

Wtedy zaczął się horror dla niego i dla jego rodziny. Telewizja kilka godzin stała pod jego oknem, czekając na możliwość zadania pytań.

Jak zeznaje, nie jest on na tyle nieroztropny, żeby wsiadając po raz pierwszy w życiu do samolotu, od razu łapać za manetki. Dziennikarze jednak po katastrofie napisali, że to Barzowski był pilotem. Jak zaznacza, siedział na przednim fotelu, ale drugiego pilota.

Gdy ten wypadek się wydarzył, przybyła komisja do badania wypadków lotniczych. Byli wojskowi z różnych jednostek, m.in. z Koszalina. Ta komisja napisała, że przyczyną katastrofy był Jerzy Barzowski, który machał manetkami – relacjonuje radny wojewódzki.

Twierdzi on, że o takich ustaleniach komisji dowiedział się, stawiając się przed prokuratorem.

rem wojskowym w Koszalinie. Pamięta do dziś ten stres, gdy musiał jechać do prokuratury do Koszalina. Spodziewał się najgorszego.

– Dali mi do zrozumienia, że mógłbym pomóc temu pilotowi w taki sposób, że wziąłbym trochę winę na siebie mówiąc, że do tykałem manetek w czasie lotu. Dla jego dobra dokładnie tak zrobiłem – opowiada Barzowski. – Wziąłem to na siebie, bo nie groziła mi żadna sankcja karna za taki czyn.

Barzowski nie usłyszał zarzutów, a pilot w miarę łagodnie to przeszedł.

Rok później była kampania do parlamentu. Barzowski został posłem. Stara się unikać lądowania samolotem, ale niestety na pierwsze posiedzenie Sejmu był zmuszony lecieć właśnie samolotem. Wzbraniał się przed tym, ale w końcu przełamał się i poleciał. Dotarł tam cały i zdrowy.

Nagle zrobiła się cisza i silniki przestały pracować. Początkowo sądziłem, że tak ma być, więc się nie bałem

Później do samolotu także wsiadał, chociaż zawsze z delikatnymi nerwami.

– Latałem, kiedy musiałem. Jeśli była taka możliwość, zawsze unikałem samolotu. Tamten dzień odbieram w kategorii cudu, no bo nie słyszałem o takiej katastrofie, w której samolot spadłby na las, ale nie uderzyłyby w drzewa kadłubem.

Mateusz Węsierski
redakcja@bytow.news
tel. 513 313 112

Potrącenie na przejściu dla pieszych. 70-latek stracił prawo jazdy

Potrącenie pieszki w pobliżu bytowskiego zamku. Jak ustalili policjanci, kierowca volkswagena nie ustąpił pierwszeństwa 66-letniej pieszki, przechodzącej przez przejście. Kobieta trafiła do szpitala, a policjanci kierowcy zatrzymali prawo jazdy.

Do tego drogowego incydentu doszło w poniedziałek 23 maja na ul. Zamkowej w Bytowie. Mundurowi wstępnie ustalili, że kierujący volkswagenem, mieszkaniec powiatu bytowskiego, najprawdopodobniej w wyniku nieustąpienia pierwszeństwa pieszemmu znajdującemu się na oznakowanym przejściu dla pieszych potrącił 66-letnią kobietę. Kobieta została przewieziona do szpitala. Funkcjonariusze zatrzymali 70-letniemu mężczyźnie prawo jazdy i wykonali oględziny pojazdu.

Bytowscy policjanci apelują o ostrożność podczas przechodzenia przez ulicę. Zawsze wchodząc nawet na oznakowane przejście dla pieszych, wykazmy się szczególną ostrożnością.

(MATEO) FOT. KPP BYTÓW



Komisja napisała, że przyczyną katastrofy był Jerzy Barzowski, który machał manetkami

PIJANA jechała slalomem z przebitym kołem

Dzięki zdecydowanej reakcji świadka nietrzeźwa 46-latką trafiła w ręce policjantów. Kobieta pomimo przebitego tylnego koła kontynuowała jazdę. Badanie wykazało, że miała ponad 1,5 promila alkoholu w organizmie.

W poniedziałek 23.05. wieczorem dyżurny bytowskiej komendy otrzymał zgłoszenie o kierowcy, który jedzie slalomem, całą szerokością jezdni, zahaczając o krawężniki, a inne pojazdy zmusza do zjeżdżania

na pobocze. Dodatkowo w samochodzie uszkodzone było tyle koło, a mimo to kierowca kontynuował jazdę. Świadek, który zaalarmował mundurowych, zdołał zatrzymać pojazd, za którego kierownicą siedziała kobieta. Gdy wy-

czuł od niej alkohol wyciągnął kluczyki z pojazdu. Na miejscu natychmiast zjawili się policjanci, którzy sprawdzili trzeźwość kierującej. Okazało się, że w organizmie miała ponad 1,5 promila alkoholu - opowiada Dawid Łaszcz, oficer prasowy

Komendy Powiatowej Policji w Bytowie.

Policjanci zatrzymali 46-letnią kobietę prawo jazdy. Za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości grozi kara do 2 lat pozbawienia wolności.

- Na pochwałę zasługuje wzorowa postawa świadka, który obywatelsko zatrzymał nietrzeźwą kobietę - zaznacza policjant. - Pamiętajmy, że nietrzeźwi kierujący stanowią niebezpieczeństwo dla wszystkich uczestników ruchu

drogowego. Jeżeli widzimy, że ktoś podejrzanie zachowuje się na drodze i łamie obowiązujące przepisy, należy niezwłocznie powiadomić o tym policjantów i zadbać o własne bezpieczeństwo.

(MATEO)

NIEWINNY jak... Barzowski. SĄD polityczny?

Po 2 latach Jerzy Barzowski, radny wojewódzki PiS, może „odtrąbić” sukces. Wygrał sprawę sądową, którą skierowali przeciwko niemu działacze Platformy Obywatelskiej. Zarzucali mu, że na sesji Sejmiku Województwa Pomorskiego w 2020 roku uprawiał propagandę wyborczą na rzecz prezydenta Andrzeja Dudy.

Było to tak, że skrytykowanym sekretarza Urzędu Marszałkowskiego, który w godzinach pracy i za pomocą służbowego sprzętu nawoływał do uczestnictwa w wiecu Rafała Trzaskowskiego. Wysłał około 1 tys. maili do różnych osób,

To był sąd typowo polityczny, co nie spotkało mnie nawet ani za komuny, ani w stanie wojennym

zachęcając do głosowania na Trzaskowskiego i zapraszając na wiec, organizowany na Długim Targu w Gdańsku. Na bazie tego sporządziłem oświadczenie, które odczytałem podczas zgromadzenia Sejmiku. Nawet nie wiedziałem, że kilka dni później radny Platformy z miasta Gdańska złożył zawiadomienie do prokuratury twierdząc, że to ja robiłem kampanię wyborczą podczas sesji Sejmiku - opowiada radny Barzowski.

Kampania wyborcza w jego przypadku miała polegać na tym, że Barzowski wygłosił oświad-

czenie, w którego treści w jednym akapicie stwierdził, że on nie potrzebuje nawoływania, aby iść głosować na Trzaskowskiego, bo jego kandydatem jest Andrzej Duda. Stwierdzenie to uznano za agitację wyborczą, wygłoszoną podczas posiedzenia Sejmiku Województwa Pomorskiego. Było to 20 czerwca 2020 roku.

- Policja z Gdańska wszczęła postępowanie w tej sprawie i zleciła policji w Bytowie, aby mnie przesłuchano, co nastąpiło w kwietniu ubiegłego roku. Byłem bardzo zdziwiony, bo nie wiedziałem o co chodzi. Nie wiedziałem, że takie postępowanie jest prowadzone - zeznaje radny Barzowski.

Twierdzi on, że policja z pełną stanowczością podeszła do tej sprawy, jak do każdego podejrzenia przestępstwa. Było nawet tak, że zapadł pierwszy wyrok w trybie nakazowym, w którym wina Barzowskiego została uznana. Gdy się o tym dowiedział, złożył odwołanie od tej decyzji.

- Sąd w trybie nakazowym ukarał mnie karą nagany, ale od tego złożyłem sprzeciw, otwierając postępowanie - zeznaje radny.

Pierwsza odsłona procesu odbyła się 27 stycznia. Przesłuchano wszystkie strony. Barzowski twierdzi, że autor doniesienia, czyli dyrektor biura poseł Agnieszki Pomaski, został „zapędzony w kozi róg”. Przyznał się kto go namówił do złożenia doniesienia.

- Powiedział, że namówił go do tego sekretarz generalny Urzędu Marszałkowskiego; ten, którego dotyczyło moje wcześniejsze oświadczenie - wyjaśnia radny Barzowski. - Sąd potwierdził moje rozumowanie, że Sejmik Województwa Pomorskiego to coś podobnego do polskiego Sejmu, bo jakby na to w ten sposób patrzeć, to nawet w Sejmie nie mogłoby być debat politycznych. Byłoby to absurdalne.

Według Barzowskiego, gdyby było odwrotnie, gdyby to on złożył doniesienie na sekretarza Urzędu Marszałkowskiego, dopiero tam można by doszukać się agitacji w e-mailach, wysłanych do około 1 tys. urzędników, nawołujących do uczestnictwa w wiecu wyborczym Rafała Trzaskowskiego.

- To był sąd typowo polityczny, co nie spotkało mnie nawet

ani za komuny, ani w stanie wojennym. Dopiero w 2020 roku działacze Platformy Obywatelskiej zorganizowali sąd polityczny, ale przegrali. Mam nadzieję, że był to pierwszy i ostatni sąd polityczny, z którym Barzowski musiał mieć do czynienia i go wygrał.

Dodaje on jeszcze, że - jego zdaniem - największą winę po-

nosi tu policja, która wszczęła postępowanie w tej sprawie.

- Paradoks jest taki, że to wierna rządowi policja mnie oskarża, a platformiani sąd mnie uniewinnia - podsumowuje radny wojewódzki z Bytowa. - Myślę sobie, ile to wymiar sprawiedliwości mógłby zrobić dobrego, rozstrzygając w wielu sprawach, które czekają latami, gdyby nie

musiał być angażowany w tak absurdalne procesy jak ten. Panie marszałku nie idźcie tą drogą, bo zawsze będę się sprzeciwiał esbecko-komunistycznym metodom walki politycznej, które nie tolerowały przeciwników politycznych i różnymi sposobami ich zwalczały. Skupmy się lepiej na wspólnej pracy dla pomorza i dla Polski.

(MATEO)

REKLAMA



NAJWIĘKSZY PRODUCENT (I DOSTAWCA NA BUDOWY) BETONU W REGIONIE.

Doświadczenie i profesjonalizm pozwalają nam zapewnić oczekiwaną jakość i terminowość usług

OFERUJEMY

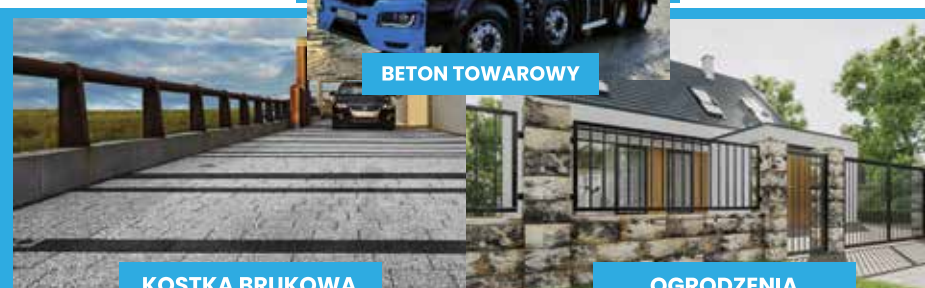
- Beton towarowy
- Transport
- Roboty ziemne
- Sprzedaż materiałów budowlanych

KONEKT OGRODZENIA

KAMAL



Semmelrock stein+design®



BETON TOWAROWY

KOSTKA BRUKOWA

OGRODZENIA

16-latka jechała BEZ „PRAWKA”

Bytowscy policjanci zatrzymali 16-latkę, która kierowała pojazdem bez prawa jazdy. Pojazd udostępnił jej starszy kolega, który siedział obok. Za kierowanie pojazdem bez uprawnień odpowie przed sądem rodzinnym.

Do zatrzymania doszło w poniedziałek 23.05. na ul. Mickiewicza. Policjanci postanowili skontrolować kierowcę toyoty. Okazało się, że „za kółkiem” znajduje się 16-latka, która nie posiada prawa jazdy. Jak tłumaczyła, chciała zobaczyć jak to jest kierować samochodem. Obok niej, na siedzeniu pasażera siedział 18-letni użytkownik pojazdu.

Teraz 16-latka stanie przed sądem rodzinnym, ale nie tyl-

ko ona poniesie konsekwencje. Jej pasażer odpowie za udostępnienie pojazdu osobie niemają-

cej wymaganych uprawnień, za co grozi mu grzywna.

(MATEO)

- Rejestracja onkologiczna?
- Tak, słucham.
- Chciałem zapisać się do onkologa na wizytę bo czuję, że mam raka.
- Najbliższa wizyta jest możliwa 16 lutego w 2026 roku na godzinę 8 rano.
- Do tego czasu to ja mogę umrzeć!!!
- To ja pana wpiszę ołówkiem, a w razie czego wygumkuję.



Sąsiedzkie PRZEDSIĘWZIĘCIE

W Bytowie powstało miejsce wyjątkowe. To położony przy ulicy Pochylej Park Sąsiedzki. Jest on wspólnym dziełem mieszkańców i władz miasta, a urządzony został w sposób nietypowy. Stanowi miejsce do podziwiania, pielęgnowania, do sąsiedzkiej integracji. Można by to podsumować zmodyfikowanym cytatem z filmu „Miś”.



Park Sąsiedzki to wspólne dzieło mieszkańców ulicy Pochylej i Stowarzyszenia „Zdrowy Bytów”

Wiecie co my robimy z tym parkiem? My otwieramy oczy niedowiarkom. Patrzcie, mówimy, to jest nasze, przez nas wykonane i to nie jest nasze ostatnie słowo!

Park Sąsiedzki kosztował około 100 tys. zł, a stworzyli go wspólnie mieszkańcy i działacze Stowarzyszenia „Zdrowy Bytów”. To element większego projektu rewitalizacji obszaru przy ulicy Pochylej, który łącznie kosztował około 8 mln zł, z 50 proc. wkładem z dotacji unijnych. Ozdobą Parku jest ogromny mural, stworzony z okazji 75-lecia Kaszubskiego Zespołu Pieśni i Tańca „Bytów”. Stworzyła go grupa plastyków „Gwasz”, działająca pod nadzorem Sławomira Kortasa przy Bytowskim Centrum Kultury. Jest też domek dla owadów, stworzony przez uczestników warsztatów terapii zajęciowej. Park zaprojektowała Paulina Mendela, która zawodowo zajmuje się projektowaniem terenów zielonych. Warto podkreślić, że Park Sąsiedzki nie powstał z materiałów dostępnych w hurtowniach budowlanych, a z materiałów przede wszystkim z odzysku. Jak mówi Mendela, zastosowano tu celowy nieład.

– Wykorzystaliśmy materiały porzobiorowe, będące w zasobach Urzędu Miejskiego. To m.in. poniemiecka cegła rozbiór-

kowa, rurki drenarskie, a siedziska zostały wykonane z drzew, obalonych po ostatnich huraganach. Wykorzystana została też naturalna wierzba, która tworzy wigwamy i tunele do zabawy dla dzieci. Resztę uzupełnia architektura miejska, czyli leżaki i miejsca do powieszenia hamaków. Jest też stół do gry w szachy. Wszystkie elementy są tak utworzone, że można siedzieć grupami i rozmawiać, żeby integrować mieszkańców bloków i nie tylko – opowiada Paulina Mendela.

Ciekawostką jest sucha rzeka, czyli ścieżka ułożona z kamieni. Jej zadaniem jest przyjąć opadów deszczu.

Z ramienia Stowarzyszenia „Zdrowy Bytów” przedsięwzięcie nadzorowała Danuta Seroka.

– Braliśmy udział w konsultacjach społecznych, a następnie wygraliśmy konkurs, dotyczący tego zadania. Wyszła z tego fajna współpraca pomiędzy organizacją pozarządową i lokalnymi władzami – mówi Seroka.

Jak zaznacza, władze „rzuciły się na głęboką wodę”, bo dotychczas nie było takich obszarów w Bytowie. Włodarze musieli działaczom stowarzyszenia zaufać. Seroka zaznacza, że dotychczas na potęgę tworzone place zabaw, a takich miejsc, jak ten Park Sąsiedzki, w Bytowie nie było.

– Zazwyczaj jest tak, że mamy równo przyciężoną trawę i tuje, najlepiej w rzędzie. Natomiast miejsce do odpoczynku może być w nieładzie. Nie musi być robione „pod linijkę”. Może być miękkie. Może mieć różne faktury, kolory, roślinność o różnej wysokości, a nie być tylko i wyłącznie uporządkowane – komentuje Seroka. – Mamy do czynienia coraz częściej z problemem „ciepłej wyspy” na terenie miasta. Mamy coraz więcej utwardzonych nawierzchni, które blokują dostęp wody i ją wypłukują. Park Sąsiedzki to miejsce, które wodę zatrzyma.

Obie panie podkreślają, że w mieście jest za dużo betonu i trzeba to zmienić.

W otwarciu Parku uczestniczył burmistrz, Ryszard Sylka. Towarzyszył mu jego zastępca, Mateusz Oszmaniec. Oni też wnieśli swój wkład, sadząc jabłonie. Na terenie Parku Sąsiedzkiego jest 5 takich drzew.

– Celem Parku Sąsiedzkiego jest pobudzenie więzi społecznych – podkreśla burmistrz Sylka.

Jego zdaniem najlepsze określenie tego miejsca jest takie, że nie jest to plac zabaw. Ma być to rodzaj oazy, w której każdy znajdzie dla siebie rzeczy takie, jak ławeczka, krzeselko, huśtawka czy hamak.

– Sądzę, że jak to miejsce zazieleni się, na pewno będzie mile odwiedzane nie tylko przez mieszkańców tego osiedla – zaznacza burmistrz Bytowa.

Duży wkład w powstanie Parku Sąsiedzkiego wnieśli mieszkańcy, począwszy od konsultacji społecznych, po pracę fizyczną. Szczególne podziękowania otrzymał mieszkający przy Parku An-

drzej Czerlik, który od początku bardzo pomagał.

– Dotychczas to miejsce było trochę zaniedbane i też chciałem innego widoku z mojego okna. Teraz mamy prawdopodobnie najpiękniejsze miejsce w Bytowie – cieszy się Czerlik. – Przychodziłem tu odkąd to miejsce powstało, przyglądałem się i pomagałem. Panom, którzy tu pracowali, udostępniłem prąd, aby mogli przygotować sobie ciepłą kawę czy też herbatę.

Zapowiada, że sam osobiście będzie regularnie podlewać rośliny w Parku i będzie też angażować dzieci do pomocy. Podobne deklaracje płyną też od innych mieszkańców.

– Ten Park będzie służył nie tylko mieszkańcom okolicznych bloków, ale i wszystkim mieszkańcom Bytowa oraz okolic. Projektantka wykorzystała naturalne ukształtowanie terenu – zauważa Bogumiła Korthas, mieszkanka ulicy Pochylej.

Co ważne, do stworzenia Parku Sąsiedzkiego wykorzystano roślinność, której nie trzeba szczególnie pielęgnować.

– Przeprowadziłam się tu 10 lat temu i jestem zachwycona tym miejscem. Mam teraz piękny widoczek. Jestem pełna podziwu dla lokalnych władz. Jest cudownie! – dodaje Janina Labuda, sąsiadka pani Bogumiły.

Aktywny udział w tworzeniu Parku Sąsiedzkiego brała Nina Czech, zajmująca się m.in. sadzeniem żywoplotu.

– Posadziłam go wspólnie z sąsiadem z bloku obok. Wierzę, że teraz wszyscy wspólnie jako sąsiedzi będziemy dbać o ten Park – podkreśla Nina Czech.

Z otwarcia Parku Sąsiedzkiego szczególnie dumna jest nadzorująca tę inwestycję Mariola Wejman, kierownik Wydziału Rozwoju Lokalnego i Promocji Urzędu Miejskiego w Bytowie.

– Park Sąsiedzki to miejsce, które zostało tak naprawdę stworzone przez mieszkańców zamieszkujących obszar ulicy Pochylej. Od samego początku prowadzone były konsultacje nad wyglądem Parku. Pytałismy się mieszkańców czego oczekują. To mieszkańcy wykreowali to miejsce – podkreśla Mariola Wejman.

Po otwarciu Parku Sąsiedzkiego teraz wszyscy czekają na deszcz, który przyspieszy zazielenienie się tego terenu i przyspieszy wzrost posadzonych roślin. Po deszczu będzie jeszcze piękniej.

Mateusz Węsierski

redakcja@ibytow.news

tel. 513 313 112

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI



Ozdobą Parku jest ogromny mural, który powstał pod nadzorem Sławomira Kortasa



Sąsiedzi z ulicy Pochylej, czyli Andrzej Czerlik, Nina Czech, Janina Labuda i Bogumiła Korthas



Najmłodsi również zaangażowali się w prace ogrodowe



Przedstawiciele władzy wspólnie z mieszkańcami zasadzili jabłonie

WIDEO!

ZESKANUJ KOD QR I ZOBACZ WIDEO!



Paulina Mendela i Danuta Seroka są szczęśliwe z powodu powstania Parku Sąsiedzkiego

Bytowiak w Gdańsku zderzył się z tramwajem

Nie zatrzymał się przed znakiem stop i doprowadził do kolizji z tramwajem linii nr 6 w Gdańsku. Tak dla 46-latka z powiatu bytowskiego zakończyła się dzisiejsza podróż do Gdańska.

Do kolizji doszło 24 maja ok. godz. 10.00 przy alei Vaclava Havla na Ujeściu. Kierowca dostawczego ivecojechał w kierunku ul. Armii

Krajowej. Motorniczemu i pasażerom nic się nie stało. Kierowca iveco został przewieziony do szpitala, ale nie zdiagnozowano u niego poważnych obra-

żeń. Obaj kierujący byli trzeźwi. Zdarzenie zostało zakwalifikowane jako kolizja.

(MATEO)

FOT. KM PSP GDAŃSK



Policjanci podczas urlopu POMAGALI uchodźcom

Dwóch bytowskich policjantów planując swój urlop postanowiło wykorzystać go także na pomoc innym.

Policjant ogniwa patrolowego z Komisariatu w Miastku – sierż. szt. Piotr Sandak i policjant patrolu z Posterunku w Lipnicy st. sierż. Marcin Rychcik, zaplanowali, że część swojego urlopu poświęcą na pomoc uchodźcom. Wynajęli busa i wśród swoich rodzin, przyjaciół, policjantów z jednostki oraz darczyńców zorganizowali zrzutkę pieniędzy i najpotrzebniejszych rzeczy. Dodatkowo z Parchowa zabrali m.in. spiwory, a z Tuchomia sprzęt medyczny i ruszyli na granicę. Na miejscu po przekazaniu rzeczy zarejestrowali się w punkcie recepcyjnym, jako darmowy transport dla potrzebujących. Przez 5 dni przewozili uchodźców z granicy do miast w Polsce. Były to matki z małymi kilkuletnimi dziećmi, niemowlakami. Zdarzył się transport matki z chłopcem na wózku inwalidzkim. W sumie podczas całego wyjazdu przejechali około 4 tysiące kilometrów – opowiada Dawid Łaszcz, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Bytowie.



Mundurowi po każdym transporcie uchodźców w bezpieczne miejsce nie wracali na ukraińską granicę na pusto. Policjantka z posterunku w Kołczygłowych sierż. Patrycja Baran poprzez media społecznościowe wyszukiwała i wskazywała im, gdzie w danym mieście czekają darczyńcy. Dzięki temu mundurowi stale dostarczali leki, opatrunki i inne niezbędne rzeczy na granicę.

(MATEO)

FOT. KPP BYTÓW

REKLAMA

AGROMIX

KASACJA POJAZDÓW

SPRZEDAŻ CZĘŚCI UŻYWANYCH

SKUP AUT ZA GOTÓWKĘ

Opatówek | tel. 735 971 883 | tel. 512 018 612 | tel./fax. 94 318 78 05

4000 zł za tonę – cena dla pogorzelców

Gdy wybucha pożar, od razu można mówić o wielkiej tragedii, ale w każdej takiej sprawie jest „drugie dno”. Jak się okazuje, trzeba jeszcze zapłacić za wywiezienie elementów spalonego majątku. Przekonał się o tym Piotr Sochocki ze sklepu Panelowo, który 28 kwietnia spłonął w Bytowie. Z przerażeniem dowiedział się, że za 1 tonę wywiezionych odpadów z pogorzeliska w Zakładzie Zagospodarowania Odpadów w Sierźnie trzeba zapłacić około 4 tys. zł.



Budynek, w którym działał sklep Panelowo, spłonął 28 kwietnia

Powiedziano mi, że na wysypisku trzeba będzie zapłacić ponad 4 tys. zł za tonę odpadów z pogorzeliska. To bardzo wysoka cena i tym bardziej źle to wygląda, że dotyczy to osób, których dotknęła tragedia – sygnalizuje Sochocki. Gdy wypowiadał te słowa, miał nadzieję, że cena zostanie obniżona.

– Warto też zwrócić uwagę na to, że nie są to suche odpady, ale polane wodą, więc cięższe – zauważa właściciel spalonego sklepu.

Sochocki zapewnia, że nie wie jeszcze z jakiego powodu budynek, w którym prowadził sklep, stanął w ogniu. Domniemano, że być może było to zwarcie instalacji elektrycznej. Doszczętnie spłonął sklep z całym wyposażeniem, działający przy ulicy Kochanowskiego. Na miejscu działało aż 11 jednostek Straży Pożarnej – oprócz Państwowej Straży Pożarnej z Bytowa, w akcji uczestniczyły także jednostki Ochotniczej Stra-

ży Pożarnej z Ugoszczy, Rekowa, Niedarżyna, Niezabyszewa, Gostkowa i Sierźnia. Strażacy walczyli z ogniem przez 5 godzin, aż w końcu udało się sytuację opanować, jednak straty wstępnie wyliczono na 700 tys. zł, w tym 300 tys. zł to koszt zniszczonego towaru. Przy okazji, właściciel informuje klientów, że jego sklep w wynajmowanym budynku w Bytowie oczywiście na razie działać nie będzie, ale zamiennie można korzystać ze sklepu w Kościeńszynie.

Szef Zakładu Zagospodarowania Odpadów w Sierźnie potwierdza, że niestety takie są stawki za odpady z pogorzeliska. W rzeczywistości pogorzelcy mogą spodziewać się specjalnych zniżek.

– Jest możliwość obniżenia cen, ale trzeba to załatwić poprzez gminę, która jest udziałowcem Zakładu Zagospodarowania Odpadów w Sierźnie – tłumaczy prezes ZZO, Jerzy Szpakowski.

Jak wyjaśnia, taka cena wynika z tego, że jego zakład musi ponosić kosztą tzw. opłaty marszałkowskiej. Jednak zazwyczaj jest tak, że gmina, na której terenie wydarzyła się tragedia, partycypuje w kosztach.

– Jeśli sytuacja jest bardzo trudna, często zdarza się tak, że to gmina w całości płaci za te odpady – podkreśla Szpakowski.

Zaznacza on, że nie jest przyjmowana każda ilość odpadów z pogorzeliska. Wymagają one wcześniej sortowania.

– Mielismy kiedyś taki przypadek, kiedy ktoś chciał nam przywieźć całe swoje gospodarstwo po pożarze – opowiada prezes Szpakowski.

Burmistrz Bytowa Ryszard Sylka potwierdza, że mieszkańcy mogą liczyć na specjalną zniżkę, jeśli dotknęła ich tragedia. Trzeba w tym celu złożyć odpowiedni wniosek.

(MATEO)

FOT. OSP UGOSZCZ

REKLAMA

SERWIS TACHOGRAFÓW

KRZYSZTOF MAŃSKI

LEGALIZACJA TACHOGRAFÓW

CYFROWYCH
ANALOGOWYCH
INTEGRALNYCH

514 605 922

77-121 ŻUKÓWKO 18

Bytowska porodówka ZLIKWIDOWANA!

Działalność porodówki w Szpitalu Powiatu Bytowskiego została zawieszona! Sytuacja ma związek z rezygnacją lekarza neonatologa. Co to oznacza? Od 18 maja w Bytowie nie ma porodów.



Nie ukrywamy, że znalezienie nowego neonatologa to ogromne przedsięwzięcie. Kontaktujemy się ze znajomymi, zamieszczamy ogłoszenia na portalach, zasięgamy opinii specjalistów. Niestety jest to dość niszowa specjalizacja. Bardzo mało jest na rynku neonatologów w wieku średnim lub młodszym. Specjalizacja ta wiąże się z ogromną odpowiedzialnością. Nie poddamy się jednak i robimy wszystko, aby możliwie jak najszybciej przywrócić działalność oddziału – mówi Beata Hinc, prezes Szpitala Powiatu Bytowskiego.

Władze powiatu nie spodziewały się takiego obrotu spraw. Twierdzą, że choć pojawiały się sygnały, że lekarz neonatolog może złożyć wypowiedzenie – nikt się nie spodziewał, że nastąpi to z dnia na dzień.

– Nie było czasu na żadną reakcję. Z tego co wiem, pre-

zes szpitala od razu poinformowała o sytuacji Narodowy Fundusz Zdrowia. Ten niestety wydał decyzję, że szpital nie spełnia warunków do prowadzenia oddziału położniczego i neonatologicznego. Jest to dla nas bardzo trudna sytuacja. W ciągu zaledwie kilku godzin podjęliśmy decyzję o zawieszeniu przyjęć – mówi starosta Leszek Waszkiewicz.

Władze powiatu wskazują, że trudno określić, ile potrwa ta sytuacja. Nie da się w chwili obecnej określić, czy porodówka zostanie uruchomiona za tydzień, za miesiąc czy za kwartał? Stawki lekarzy neonatologów są ogromne, a ich dostępność na rynku pracy – bardzo niewielka.

– O decyzji poinformowaliśmy natychmiast za pomocą mediów społecznościowych. Nie boimy się rozmawiać na ten temat także z mediami. Zależy

nam przede wszystkim na zdrowiu pacjentów. Chcemy, aby pacjentki wiedziały, gdzie mają się zgłaszać. Rozmawiałam m.in. ze Słupskiem. Część pacjentek zostanie przyjęta właśnie tam. Poprosiłam placówkę o otoczenie ich serdeczną opieką, bo poród to niełatwa sytuacja, zwłaszcza w obcym szpitalu. Jednocześnie apelujemy do pacjentek, aby zaznajomiły się ze strukturą tych szpitali, aby poznały to miejsce przed porodem – mówi Beata Hinc.

Wszystkie działania prowadzone dotychczas przez szpital w trosce o bezpieczeństwo pacjentek w ramach profilaktyki, szkoły rodzenia, czy leczenia małych pacjentów na oddziale pediatrycznym pozostają bez zmian. Nadal funkcjonuje także oddział ginekologiczny. Do czasu reaktywacji oddziału położniczego, mieszkanki powiatu bytowskiego mogą korzystać z porodówek m.in. w Miastku, Lęborku, Kościerzynie, Kartuzach, Chojnicach czy Słupsku.

Patryk Knapczyk
FOT. PIXABAY.COM

OPINIE – ibytow.pl

Naprawdę? Gdzie szukano neonatologa? To jakaś kpina. A na stronie szpitala (FB) jest zero zaangażowania w tę sprawę. Nie szukano odpowiednio. Władze zostawiły cały powiat na lodzie. Gdzie zawsze były dobre opinie i sama mam taką o porodówce i oddziale. Jak zwykle wchodzi w grę kasa. No tak, bo po co postarać się o fundusze – lepiej zamknąć drzwi?!

Ciężarna

Czyli kobiety będą się prosić w ościennych szpitalach o przyjęcie, tam oczywiście rodzących bez liku i następne oddziały popadają. Położnictwo jest nieopłacalne, z płodem może być różnie, a pacjentki i rodziny roszczeniowe. Lekarzom się to nie opłaca, wolą kulturalną, mniej obciążającą pracę we własnym gabinecie, gdzie stawki za wizyty mogą być nawet bardzo wysokie. Szpitalom położnictwo też się nie opłaca, bo procedury są nisko wyceniane przez NFZ, a utrzymanie oddziału i mitu, że wszystkim wszystko się należy jest bardzo kosztowne, co gene-

ruje jedynie zadłużenie. Pediatrzy także żądają wyższych stawek, jeśli muszą na dyżurach zaopatrywać także oddział noworodków. Suma sumarum dyrekcje chętnie rezygnują z prowadzenia położnictwa, bo ani to wdzięczne ani opłacalne.

Cóż, 500 plus to mało, luksus posiadania dziecka rozpocznie się od momentu ciąży i porodu, za który całkiem niedługo trzeba będzie zapłacić w prywatnej klinice tysiące złotych, a za upragnioną cesarkę kilkanaście kilkadziesiąt tys.

Dla biednych – opcja porodu domowego z położną lub mężczarnią na przepełnionych tłumach kobiet oddziałach, które jeszcze symbolicznie pozostaną.

Nowy świat

Pani Prezes Szpitala, Panie Starosto, Moim skromnym zdaniem jeżeliby naprawdę oddział nie zostanie uruchomiony bez względu na koszty to Państwa koniec jest w 100% pewny. Nieudolnych się zwalnia natychmiastowo. Proszę nie doprowadzić do wojenki jak w Miastku Obywatel Bytowa

Nieudolni, nieprzewidujący w prowadzeniu takiej placówki do zwolnienia! Kompetencja prezes polega na prośbie do Słupska o serdeczne przyjęcie pacjentek? Żenująca postawa i wypowiedź. Starosta też nie powinien się tłumaczyć jak mały Lesio w piaskownicy! Ale mamy poczucie bezpieczeństwa, ależ nam się ludzie na stołkach przytrafilo! Mieszkańcy! ZMIĘNCIE TO, MOŻECIE TO ZROBIĆ! Ważne aby znów nie popełnić błędów tych samych. Prezes szpitala i starosta nie wiedzieli, że z dnia na dzień zwolni się lekarz, chociaż były takie sygnały. NIEKOMPETENCJA! Jestem zażenowany taką postawą człowieka i jego wypowiedziami, któremu podlega szpital.

Zwolnił prezes

Zobaczcie na stronie szpitala – zakładka konkursy na usługi medyczne, a więc szukają pediatry lub neonatologa z co najmniej 5-letnim doświadczeniem na stanowisku ordynatora neonatologii! Czyli tak szukają, żeby nie znaleźć.

Uszkodził pojazd i UCIEKŁ, bo nie miał prawa jazdy

Nietypowa sytuacja na ulicy Wolności. Policjanci zauważyli pozostawiony na trawniku uszkodzony samochód. W środku nie było kierowcy. Krótko później podczas patrolu zauważyli mężczyznę, który na ich widok zaczął się chować. Po wylegitymowaniu 17-latką przyznał on, że kierował pojazdem i porzucił go, gdyż nie posiada prawa jazdy.

Samochód marki Audi miał włączone światła. Pojazd posiadał również wiele uszkodzeń. Wewnątrz, ani w pobliżu nikogo nie było. Policjanci rozpoczęli sprawdzać teren przyległy. Zauwa-

żyli młodego mężczyznę, który na ich widok próbował schować się i uciekać. Mundurowi rozpoczęli pościg i po krótkim czasie ujęli mężczyznę. Jak się okazało 17-letni mieszkaniec powiatu bytowskiego kiero-

wał pojazdem, a gdy go uszkodził pozostawił go na trawniku i uciekł, gdyż nie posiada prawa jazdy – opowiada Dawid Łaszcz, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Bytowie.

17-latek za kierowanie pojazdem bez wymaganych uprawnień odpowie przed sądem. Za to wykroczenie grozi kara aresztu, ograniczenia wolności bądź grzywny.

(MATEO) FOT. CZYTELNIK



17-latek bez prawa jazdy rozbił się na ul. Wolności

Posadzili bratki na rynku, ale zapomnieli podlać?

W Bytowie sadzą kwiaty, ale najwidoczniej zapominają o podlewaniu. Radna Katarzyna Januszewska-Lisińska jako przykład podaje bratki, posadzone na rynku.

Już tydzień po ich posadzeniu wszystkie uschły, bo nie były podlewane – zauważa radna. Zastanawia się ona w jaki sposób gmina dba o takie nasadzenia i czy ktośkolwiek kwiaty podlewa, skoro kwiaty uschły zaledwie po tygodniu?

– Co roku są problemy z rabatami na terenie miasta –

twierdzi Januszewska-Lisińska. Jak wyjaśniają urzędnicy, 1 bratek kosztował 2,5 zł tego. Nasadzono 300 sztuk tych kwiatów.

– One były podlewane, ale warunki atmosferyczne kwiatów sprawiły, że po prostu poprzemarały – wyjaśniają urzędnicy.

(MATEO)

REKLAMA



JACKOP
ROBOTY ZIEMNE

USŁUGI SPYCHARKĄ GAŚNIENICOWĄ

i inne roboty ziemne
m.in. niwelacje terenu niwelatorem laserowym, przydomowe oczyszczalnie ścieków, przyłącza wod-kan, wykopy pod fundamenty
tel. 663 550 730

Łatają dziury, więc modernizacji ul. Fiołkowej NIE BĘDZIE?

Spodziewali się kompleksowej modernizacji ulicy Fiołkowej. Mieszkańcy są zaniepokojeni, gdy zauważyli, że zamiast kompleksowej naprawy zaczęło się doraźne łatanie dziur. Czyżby remont był zagrożony?

25 kwietnia rozpoczęło się łatanie dziur na Fiołkowej. Zastanawiam się czy wólarzom nie szkoda pieniędzy na takie roboty, skoro asfalt i tak ma być zerwany? – pyta mieszkaniowiec ulicy Fiołkowej. – A może remont będzie przesunięty na kolejny rok? Byłaby to bardzo zła wiadomość!

Mówi, że w takiej sytuacji mieszkańcy zostaliby oszukani. Jak jest naprawdę? Wiceburmistrz Jacek Czapiewski zapewnia, że sytuacja jest pod kontrolą.

– Ulica Fiołkowa ma być w tym roku modernizowana

– zapewnia Czapiewski. W tle jest konflikt z poprzednim projektantem. Ulice Fiołkowa i sąsiednia Konwaliowa byłyby już gotowe, ale projektant, który miał przygotować dokumentację techniczną stwierdził, że Starostwo Powiatowe stawia wymogi, których nie powinno się spełniać. Starostwa zdanie projektanta nie interesowało, więc starosta odmówił wydania pozwolenia na budowę. Przetarg wygrała firma Kazimierza Walczaka z Koźmina Wielkopolskiego. Walczak uparł się, że do modernizacji ulicy Fioł-

kowej nie jest potrzebne pozwolenie wodnoprawne, chociaż Starostwo Powiatowe takiego dokumentu wymagało. Rozmowy zakończyły się zerwaniem umowy z projektantem. Wykonanie dokumentacji zlecono miejscowej firmie z Bytowa. Skutek uboczny to przesunięcie rozpoczęcia inwestycji.

Fiołkowa i Konwaliowa zostaną przebudowane dzięki dofinansowaniu z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych.

(MATEO)

FOT. CZYTELNIK



Czytelnik alarmuje, że na ulicy Fiołkowej doraźnie załatano dziury

ZASŁONIĘTO tablicę upamiętniającą żołnierzy radzieckich

Przy bytowskim zamku stoi obelisk z tablicą będącą wyrazem wdzięczności dla Armii Czerwonej. Przez lata pomnik nie wzbudzał większego zainteresowania, jednak w związku z wrogimi działaniami wojsk rosyjskich w Ukrainie, bytowscy działacze postanowili przykryć obelisk polską flagą. Jak będzie przyszłość pomnika?



Pod polską flagą znajduje się tablica z napisem „W hołdzie żołnierzom radzieckim i polskim, którzy w latach II wojny światowej oddali życie za wolność ziemi bytowskiej. W 35. rocznicę Ludowego Wojska Polskiego Mieszkańcy Bytowa, Bytów październik 1978”. Nie wiadomo, kto jest odpowiedzialny za tę akcję. Do sprawy odniósł się m.in. zarządca bytowskiego zamku – dyrektor Bytowskiego Centrum Kultury.

– Zastanawialiśmy się, kto był autorem tego gestu, ale

głębiej w to nie wnikaliśmy. Osobiście jestem przeciwny likwidacji wszelkich miejsc pamięci, jednak wobec obecnej sytuacji w Ukrainie, nie mam nic przeciwko zasłonięciu tej tablicy polską flagą. Nie zamierzam jej zdejmować. Jaka będzie przyszłość pomnika? Nie wiemy. To musi być decyzja władz miasta poparta ogólnomiejską debatą. Będziemy obserwowali tę sprawę – informuje Marian Gospodarek, dyrektor Bytowskiego Centrum Kultury.

W bytowskim ratuszu toczy się dyskusja odnośnie przyszłości pomnika – uczestniczy w niej także burmistrz miasta. Historia obelisku sięga czasów jeszcze sprzed II wojny światowej. Wówczas tablica upamiętniała inne wydarzenia. Niewykluczone, że sprawą zainteresuje się także Instytut Pamięci Narodowej. Kilka tygodni temu Prezes IPN zapowiedział dokończenie procesu dekomunizacji przestrzeni publicznej.

Patryk Knapczyk

FOT. MARCIN PACYNO

CZTERY gminy sfinansują szczepionki przeciwko HPV

Na terenie powiatu bytowskiego rozpoczęto realizację Powiatowego Programu Profilaktyki Zakażeń Wirusem Brodawczaka Ludzkiego (HPV). Celem jest zmniejszenie liczby zachorowań na raka szyjki macicy poprzez przeprowadzenie edukacji zdrowotnej oraz wykonanie szczepień ochronnych szczepionką przeciwko wirusowi HPV u 12-letnich dziewcząt. Które gminy zdecydowały się sfinansować szczepionki?

W tym roku decyzję o sfinansowaniu szczepień ochronnych przeciwko wirusowi HPV podjęły cztery gminy – Borzytuchom, Miastko, Parchowo i Studzienice. Działania edukacyjne finansuje powiat bytowski, a głównym realizatorem programu jest Szpital Powiatu Bytowskiego.

– Zapisy na szczepienia rozpoczną się już w dniu spotkań rodziców w szkołach. Termin szczepień można uzgodnić te-

lefonicznie i osobiście z wyżej wymienioną przychodnią. Schemat szczepienia dwiema dawkami, druga dawka zostanie podana po upływie 6 miesięcy od podania pierwszej dawki szczepionki, którą wyznaczy pielęgniarka w punkcie szczepień – komentują przedstawiciele szpitala.

Oprócz bezpłatnych szczepień w ramach działań edukacyjnych w szkołach podstawowych na terenie gmin biorących

udział w programie odbywają się spotkania informacyjno-edukacyjne dla młodzieży i ich rodziców lub opiekunów prawnych, na których przekazywane są wiadomości na temat profilaktyki zakażeń wirusem HPV i chorób przenoszonych drogą płciową.

Szczepienia odbywają się na miejscu – w każdej z gmin – w wybranych zakładzie opieki zdrowotnej.

(PK)

REKLAMA

ZAKUP LASU
I gruntów przeznaczonych do zalesienia

NADLEŚNICTWO TRZEBIELINO
JEST ZAINTERESOWANE ZAKUPEM LASÓW I GRUNTÓW
PRZEZNACZONYCH DO ZALESIENIA

KONTAKT:
TRZEBELINO@SZCZECINEX-LASY.GOV.PL LUB TEL. 59 858 02 44

REKLAMA

AUTO-SZYBY
Bytów ul. Polna 22

602 321 023

REKLAMA

centrumszkod.eu

Kolizja, stłuczka, wypadek?
wszystko załatwimy za Ciebie, bez wychodzenia z domu!

- pomoc drogowa
- naprawy bezgotówkowe w warsztacie pierwszej kategorii
- auta zastępcze

tel. 506 756 755

www.centrumszkod.pl

ul. Skarszewska 16,
83-400 Kościerzyna

„PRAWO PIĘŚCI”?

Biznesmen OSKARŻANY o przejęcie majątku za... „500 Plus”!

Alicja Fikus z Rekowa nie ustaje w walce z lokalnym przedsiębiorcą, który – jej zdaniem – podstępnie odebrał jej mamie znaczną część majątku. Przedmiotem sporu jest dom znajdujący się w Rekowie, w którym niegdyś działał dom publiczny. Tym razem w sporze pomiędzy mieszkanką Rekowa a przedsiębiorcą doszło podobno do rękoczynów. Alicja Fikus twierdzi, że została przez biznesmena pobita!



Alicja Fikus twierdzi, że została pobita przez lokalnego przedsiębiorcę

Tamtego dnia pojechałam do niego, aby zapytać jak opiekuje się moją mamą, bo nie ma z nią kontaktu. Na podstawie aktu notarialnego zabrał 75 proc. majątku, oprócz moich 25 proc. Przetransportował mamę do jakiegoś mieszkania w Łęborku. Moim zdaniem – to z jego inicjatywy mama ma zakazany kontakt ze mną, z własną córką. Próbowalam nawiązać z nią jakieś relacje, ale on i jego prawniczka skutecznie mi to uniemożliwiają, więc pojechałam do niego do domu – opowiada Alicja Fikus. – Zapukałam grzecznie do drzwi i zadzwoniłam. Wyszedł ten pan. Widać było po minie, że nie cieszy się na mój widok. Od razu powiedział, że mam „spadać”, a następnie zepchnął mnie ze schodów.

Fikus opowiada, że po tym, jak spadła ze schodów, podniosła się, a on podobno postanowił drugi raz ją zepchnąć.

– Razem na schody i dostałam siniaków, jak na drugi dzień się okazało – opowiada Fikus.

Warto wyjaśnić podłoże tego konfliktu. Otóż jej mama w zamian za dożywotnią opiekę od-

dała swoje 75 proc. majątku na rzecz przedsiębiorcy i to nie tylko działkę z domem rodzinnym Alicji Fikus, ale i dwie dodatkowe działki w pobliżu jeziora. Wszystko to miało być warte 400 tys. zł, ale – co ciekawe – należność rozłożono na kolejne lata. Z aktu notarialnego wynika, że matka dostaje od biznesmena co miesiąc kwotę identyczną, jak... w rządowym programie 500 Plus.

– Z aktu notarialnego wynika, że przez 16 lat i 8 miesięcy będzie mojej mamie wypłacał 500 zł co miesiąc. Nie zapisano nawet stopnia inflacji, więc za 5 lat te 500 zł nie będzie nic warte! – alarmuje Fikus. – Postanowił zaopiekować się moją mamą i przejąć majątek za niewielkie pieniądze. Najpierw miał to kupić za niewielką kwotę, a w zamian miał mamie kupić mieszkanie. Później okazało się, że on to mieszkanie kupił, ale sobie. Mama teraz tam przebywa. Sądziłyśmy, że ono jest jej własnością, przekazaną w zamian za ofiarowanie domu w Rekowie. Okazało się, że tak nie jest – opowiada Fikus. – Sporządzony został następny akt notarialny, z którego wynika, że mama przedsiębiorcy ma oddać już nie 100 tys. zł, a 200 tys. zł, bo rzekomo takie procenty urosły. Wspomniane 100 tys. zł miała rzekomo wziąć za dom. Była to zaliczka, ale później transakcja została zmodyfikowana.

Z jej relacji wynika, że zaliczka, którą jej mama miała wziąć w kwocie 100 tys. zł, została przez nią rzekomo rozdana, wnukom i rodzinie.

– Przedsiębiorca najprawdopodobniej dobrze wiedział, że babcię

będzie łatwo tak „zrobić”, bo zazwyczaj tak się dzieje. Pieniądze są rozdawane, więc upomniał się o nie. Mama ich nie miała, więc podpisali umowę dożywocia. Za te 100 tys. zł plus odsetki zabiera mojej mamie dom i ponadto jeszcze wszystkie działki, znajdujące się wokół, uważając, że całe to gospodarstwo należy teraz do niego – wyjaśnia Fikus.

Bardzo ją to bulwersuje, ale decyzję podejmuje jej mama, bo nie jest ubezwłasnowolniona, a ponadto kontaktu z córką nie ma. Alicja Fikus nawet nie wie gdzie jej mama mieszka na terenie Łęborka. Wylicza, że sam dom z działką jest wart obecnie minimum 600 tys. zł, a do tego jeszcze działki, które można przekształcić na budowlane, podzielić i sprzedać.

– Na jednej z tych dodatkowych działek można zbudować drugi dom – zaznacza Fikus.

Pozostałe działki są rolnicze, ale znajdują się nad jeziorem, w którym przedsiębiorca ma udział w wysokości prawdopodobnie 50 proc. Jednocześnie nie ma dostępu do jeziora, więc – według Alicji Fikus – dlatego tak bardzo walczy, aby pozyskać resztę ziemi nad tym akwenem wodnym. Jak wyjaśnia Fikus, dom wraz z działką ma powierzchnię 87 arów, a 4 pozostałe działki to łącznie około 2 ha.

– Łączna cena za to wszystko to 400 tys. zł, ale według jego mniemania ma to wyglądać tak, że mamie daje 100 tys. zł, mi daje 100 tys. zł, a reszta jest za dożywotnią opiekę nad mamą – wyjaśnia Alicja Fikus.

Problem jest w kwocie 100 tys. zł, których Alicja Fikus wziąć nie zamierza, ponieważ chce utrzymać swoje 25 proc. prawa własności w całości majątku. Przedsiębiorca chciałby ją spłacić. Próbował to zrobić przymusowo, przez sąd.

– Te działki to moja ojcowizna. One zawsze do nas należały. Nie wyobrażam sobie utraty ojcowizny – zaznacza. – Na jednej z tych działek tragicznie zginął mój tata, więc tym bardziej nie zamierzam zgodzić się, aby ktoś inny stał się jej właścicielem. Chcę utrzymać coś, co zawsze było nasze.

Zastrzega ona, że jest jedyną córką swojej mamy. Nie ma też brata ani siostry. Została tylko ona i ojcowizna. Pomiędzy tym wszystkim jest teraz lokal-

ny przedsiębiorca, czyhający na majątek.

Po wspomnianym incydencie przed domem – jak opowiada – zadzwoniła na policję, która przyjechała. Podkreśla, że przedsiębiorca najprawdopodobniej wszystkiego nie przemysłał, bo postanowił „odbić piłeczkę” i też wezwał policję. Dzięki temu incydent został uprawdopodobniony. On miał to przedstawić w taki sposób, że to on jest ofiarą. Sprawa toczy się w Komendzie Powiatowej Policji w Bytowie.

– Policji powiedział, że był zagrożony, chociaż nie wiem w jaki sposób – komentuje Fikus.

Co ważne, mieszkanka Rekowa po incydencie na posesji przedsiębiorcy pojechała do lekarza, gdzie sporządzono dokumentację medyczną, potwierdzając siniaki. Fikus twierdzi również, że bolała ją noga.

– Ból poczułam dopiero drugiego dnia. Widocznie musiała działać adrenalina – wyjaśnia kobieta.

Zaznacza ona, że po raz kolejny do przedsiębiorcy jechać nie zamierza. Boi się go. Chce walczyć w sądzie, aby uniemożliwić przejęcie całego majątku, a przynajmniej doprowadzić do oddania jej części ojcowizny w postaci działki.

– Warto podkreślić, że w czasie tej naszej sprawy sądowej on próbował wyceniać ziemię, która miałaby mi przypadać. Wyszło mu 106 tys. zł za 1 ha ziemi rolnej, a z drugiej strony działka zabudowana naszym rodzinnym domem jest według niego warta 400 tys. zł. Z moich informacji, wynikających z rzeczywistości rynkowej, wynika, że w tej chwili ziemia rolna kosztuje około 40 tys. zł za 1 ha. On cenę zawyża, żebym ziemi dostała jak najmniej, a jednocześnie bierze działkę zabudowaną domem w promocyjnej cenie – opowiada mieszkanka Rekowa. – Moja mama niestety w tym wszystkim chyba już się pogubiła. Została przez niego omotana. Powiedziała mi, że sama już nie wie, co mu podpisuje. Raz podpisuje, że bierze pieniądze, drugi raz, że oddaje, a proszę mi powiedzieć kto przez rok czasu naliczy 50 tys. zł odsetek i różnych, innych kosztów? Moja mama chyba nawet nie wie, że oddała mu 50 tys. zł tak naprawdę za nic – komentuje.

Zastrzega ona, że gdyby przedsiębiorca przyszedł do niej i powiedział, że jej mama ma mu

oddać 100 tys. zł, to ona z własnych środków by mu takie pieniądze zorganizowała. Takiego podejścia nie było. Jej zdaniem to celowe działanie.

DRUGA STRONA

Oskarżany przez Alicję Fikus przedsiębiorca swoją odpowiedź zawarł w krótkim oświadczeniu.

– Informacje podawane przez Panią Alicję Fikus nie polegają na prawdzie, zaś podejmowane przez nią działania mają charakter zniesławienia, a także noszą znamiona uprzejmego nękania. Zawarta przeze mnie umowa zawiera ważne i zgodne oświadczenia woli stron. Nie znajduję podstaw do komentowania jej treści.

ZDANIEM MECENASA

Paweł Jabłoński – kancelaria RPPJ Sopot (tel. 507 170 701)

W częściowym oderwaniu od realiów niniejszej sprawy, przez umowę dożywocia powinniśmy rozumieć tą, w której jedna ze stron nabywa nieruchomości w zamian za zobowiązanie do dożywotniego utrzymania drugiej strony (zwanej dożywotnikiem). Umowa ta wykonywana jest głównie w celu zapewnienia opieki i środków utrzymania osobom starszym lub niepełnosprawnym, które w zamian za przeniesienie własności nieruchomości uzyskują szereg zapewniających im byt świadczeń.

Dożywotnie utrzymanie może polegać na przyjęciu zbywcy jako domownika i dostarczeniu mu wyżywienia, ubrania, mieszkania, światła, opału, zapewnieniu odpowiedniej pomocy i pielęgnowanie w chorobie oraz sprawienie – swoim własnym kosztem – pogrzebu odpowiadającego zwyczajom miejscowym. Również może być i tak, że zamiast wyżej przedstawionych elementów składających się na utrzymanie dożywotnika, nabywca nieruchomości wypłaci mu odpowiednie środki pieniężne. Sam proces zawarcia umowy powinien obejmować wycenę nieruchomości sporządzoną przez niezależnego rzeczoznawcę majątkowego. Istotne przy tym jest by sam akt notarialny, przewidziany dla tego typu umów, stwierdzał prawa i obowiązki

Z aktu notarialnego wynika, że przez 16 lat i 8 miesięcy będzie mojej mamie wypłacał 500 zł co miesiąc

Alicja Fikus

Do tematu wróćmy.

Mateusz Węsierski
redakcja@ibytow.news
tel. 513 313 112

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

WIDEO!

www.ibytow.pl

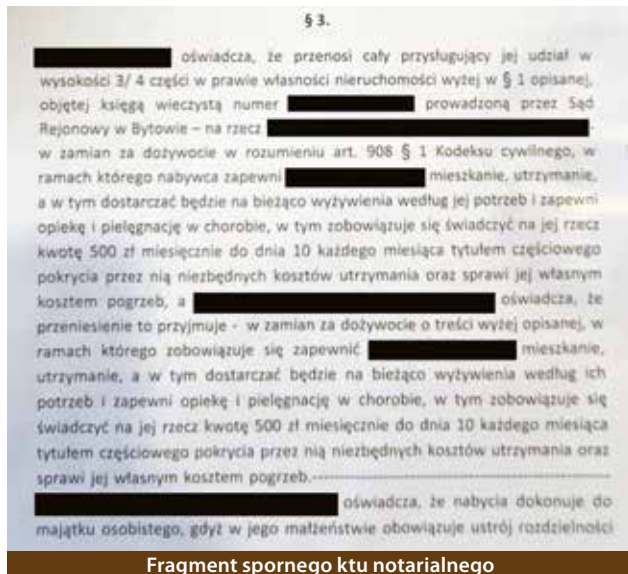
obu stron oraz zawierał zapis dotyczący służebności osobistej mieszkania.

Umowy zawierane z osobami prywatnymi często elementów tych nie zawierają, a sama wartość nieruchomości zostaje oszacowana w sposób nieprawidłowy. Najczęściej zdarza się, że wysokość oferowanych świadczeń jest skalkulowana w sposób rażąco niski, co powoduje, że po jakimś czasie osoby starsze nie otrzymują swoich świadczeń, albo otrzymują je w niższej wysokości.

Istotne więc jest – w przypadku, gdy opieka nad dożywotnikiem obejmuje również oferowanie świadczenia pieniężnego – zabezpieczenie się na wypadek, gdyby nabywca nie wywiązywał się z zawartej umowy.

W każdym razie, w przypadku niewywiązywania się przez nabywcę nieruchomości z postanowień umowy i zaniechaniu przez niego obowiązków, sąd może postanowić o jej rozwiązaniu.

Również należy pamiętać, że charakter umowy o dożywocie powoduje, że wartość nieruchomości, której własność została przeniesiona na nabywcę w drodze umowy o dożywocie, nie wchodzi w skład ustalenia udziału spadkowego stanowiącego podstawę obliczenia zachowku, gdyby dożywotnik pozostawił spadkodawców dziedziczących po nim z ustawy.



Fragment spornego aktu notarialnego

PĘDZIŁA 115 km/h przez teren zabudowany

Bytowski policjanci zatrzymali prawo jazdy 24-latkę, za przekroczenie dopuszczalnej prędkości o 65 km/h w Jutrzence. Kobieta ukarana została mandatem w wysokości 2000 zł i 10 punktami karnymi.

Mieszkaneczka gminy Borzytuchom została zatrzymana w środę 27 kwietnia przed godziną 15.00 na drodze wojewódzkiej numer 209 w Jutrzence (gm. Borzytuchom). Kierująca oplem w obszarze zabudowanym jechała 115 km/h. Straciła prawo jazdy na 3 miesiące.

(MATEO)

FOT. KPP BYTÓW



Bytowski zamek z PODZIEMNYMI śmietnikami

Na terenie bytowskiego zamku dokonano odbioru technicznego nowych podziemnych pojemników na odpady komunalne. Pojemniki te pozwalają na zmniejszenie powierzchni zajmowanego terenu przy jednoczesnym zwiększeniu pojemności względem istniejących pojemników.

Powstał system podziemnych gniazd na odpady komunalne. Instalacja składa się z pięciu pojemników – na szkło,

metale i tworzywa sztuczne, papier, zmieszane odpady, a także na odpady biodegradowalne. Większa pojemność pozwoli na zmniejszenie

częstotliwości opróżniania – informują urzędnicy. Za realizację tej inwestycji odpowiedzialna była firma P. H. U. ALGO Jarosława Bartosa z Wielunia. Koszt zadania to blisko 242 tysiące złotych. Przetarg na wykonanie inwestycji został rozpisany jesienią ubiegłego roku. Firma Algo zaproponowała nie tylko najniższą cenę, ale także aż 10-letni okres gwarancyjny. Jakie jest Wasze zdanie na temat tej inwestycji? W których częściach Bytowa powinny powstać podobne gniazda? tel. 513 313 112 (PK)

FOT. MATERIAŁY PRASOWE



REKLAMA

602 321 023
Bytów, ul. Polna 22

Polerowanie reflektorów
Aplikowanie powłoki kwarcowej

Drogi za drogie. Powiat musi dołożyć

Zadłużony powiat bytowski ma ogromny problem. Pieniądzy już brakowało, a teraz trzeba będzie dołożyć następne, ponieważ firma Pol-Dróg z Drawskiego Pomorskiego, realizująca 2 drogowe inwestycje, zażądała aneksu do umowy i wypłacenia dodatkowych pieniędzy.

Wniosek firmy Pol-Dróg dotyczy modernizacji drogi na odcinku Role – rozjazd w gminie Miastko oraz Krosnowo – Niedarzyno w gminie Borzytuchom. Starosta próbował jeszcze negocjować i zbijać cenę, ale i tak ostatecznie okazało się, że trzeba będzie znaleźć dodatkowe fundusze.

Firma Pol-Dróg złożyła wniosek, dotyczący wypłacenia dodatkowej kwoty 1,1 mln zł na budowę drogi Krosnowo – Niedarzyno oraz 1,7 mln zł za drogę na terenie gminy Miastko. Starosta Leszek Waszkiewicz podjął rozmowy z przedstawicielami firmy, aby zminimalizować ich żądania. W pewnym stopniu to się udało.

Ich żądania zostały zweryfikowane. Wpłynął kolejny wniosek do Zarządu Dróg Powiatowych, po korekcie z uwzględnieniem naszych sugestii – opowiada starosta Waszkiewicz.

Po uwzględnieniu sugestii władz powiatu, firma Pol-Dróg na drogę do Krosnowa chce 520 tys. zł, a na modernizację drogi w gminie Miastko – ponad 830 tys. zł. Swoim zwyczajem Starostwo Powiatowe nie zamierza wyklądać całej dodatkowej kwoty. Chce zwrócić się o połowę środków do obu gmin.

Burmistrz Miastka i wójt gminy Borzytuchom zostali już o tych żądaniach poinformowani. Starosta wysłał do nich oficjalne wnioski, a radni będą musieli zdecydować

gdzie znaleźć dodatkowe fundusze, które przekazane zostaną firmie Pol-Dróg.

Przedsiębiorstwo swoje żądania argumentowało wzrastającymi cenami, szczególnie jeśli chodzi o masę bitumiczną. Stwierdził, że tańsze dla nich byłoby odejście z placu budowy i zapłacenie kary umownej, niż dokończenie inwestycji za ustalone wcześniej pieniądze.

Wybuchła wojna, która spowodowała wzrost cen ropy naftowej. Asfalt jest pochodną ropy i jego cena wzrosła około dwukrotnie – tłumaczy starosta Waszkiewicz, przyznając po części, że żądania firmy Pol-Dróg były uzasadnione.

(MATEO)

W Bytowie będą rowery miejskie i hulajnogi?

Darmowe autobusy miejskie funkcjonują od prawie roku, a teraz czas na rowery. Władze Bytowa podjęły rozmowy z firmą Dash w sprawie wprowadzenia miejskich rowerów, na wzory tych, funkcjonujących w Szczecinku i w Słupsku.

Chodzi nie tylko o rowery, ale też o inne środki lokomocji, takie jak hulajnogi i skutery – wyjaśnia burmistrz Bytowa, Ryszard Sylka. Jak zaznacza, właściciel firmy zwią-

zany jest z Bytowem, ale taką działalność prowadzi w wielu miastach na terenie całego świata. Właściciel firmy obiecał burmistrzowi przedłożenie oferty w celu rozważenia wpro-

wadzenia takich rozwiązań na terenie Bytowa. – Jeszcze nie otrzymaliśmy oferty firmy. Jeśli wpłynie, dokładnie przedstawimy szczegóły – obiecuje burmistrz Sylka.

(MATEO)



ZAKUP LASU I GRUNTÓW PRZEZNACZONYCH DO ZALESIENIA

Nadleśnictwo Bytów jest zainteresowane zakupem lasów i gruntów przeznaczonych do zalesienia.



KONTAKT:

e-mail: bytow@szczecinek.lasy.gov.pl
tel. 59 882 60 66

Bytowska winda... DO PODZIWIANIA

Ta niedziałająca na bytowskim dworcu winda odpowiada żywotnym potrzebom bytowskiego społeczeństwa. To jest winda na skalę naszych możliwości. Ty wiesz co my robimy tą windą? Otwieramy oczy niedowiarkom. To nasze, mówimy, przez nas stworzone i to nie jest nasze ostatnie słowo – ta oto parafraza słów ze słynnego filmu „Miś” Stanisława Barei idealnie pasuje do sytuacji zaistniałej na bytowskim dworcu.

Jak informuje nasz Czytelnik, zbudowana przy wiadukcie winda nie może być przez mieszkańców i podróżnych używana, ponieważ ciągle jest wyłączona. Czytelnik myślał, że doszło do długotrwałej awarii, ale wytłumaczenie tej sytuacji jest dużo bardziej absurdalne. Winda została zbudowana, jednak

na razie nie będzie używana. Władze Bytowa obawiają się zniszczenia jej przez wandalizację. Kiedy w końcu będzie można przejechać się bytowską windą?

– Gdy uruchomione zostaną kolejowe połączenia pasażerskie – informuje bez ogródek wiceburmistrz Jacek Czapiewski.

Takie przedstawienie sytuacji wprawia w zdumienie naszego Czytelnika, który myślał, że zgłasza usterkę. Wielokrotnie podchodził do windy, chciał przedostać się w łatwy sposób na wiadukt. Nie działała, więc postanowił o usterkę powiadomić redakcję. Jak się okazuje, bardzo się pomylił.

– Generalnie winda działa, ale dopóki ruch pasażerski nie jest na tyle silny, żeby była potrzeba jej uruchomienia, wstrzymujemy się z tym. Alternatywnie są schody. Windy nie uruchamiamy, obawiając się wandalizmu i mieszkańców, którzy czasami przesiadają tam na ławeczkach – tłumaczy Czapiewski.

Jak podkreśla, winda jest uruchamiana średnio raz w tygodniu. Używana ma być tak cały czas w kontrolowanym zakresie, czyli... w celu cyklicznego sprawdzania... czy nadal działa.

– Winda została zbudowana już z myślą o uruchomieniu kolejowego ruchu pasażerskiego. Na późniejszym etapie mogłoby być to niemożliwe. Rozwiązanie to jest przygotowane na przyszłość – wyjaśnia Czapiewski.

Nie jest on w stanie podać kosztu budowy, bo to element całości rewitalizacji dworca, która łącznie kosztowała prawie 20 mln zł.

Zgłaszający sprawę mieszkaniec Bytowa początkowo myślał, że się przestyszał. Przez kilkanaście sekund przekonywaliśmy go, że to jednak prawda. Winda jak najbardziej mogłaby już działać, służyć mieszkańcom i przyjezdnym.

Alternatywnie są schody. Windy nie uruchamiamy, obawiając się wandalizmu

wiceburmistrz
Jacek Czapiewski

– Skoro mówią, że winda zostanie uruchomiona kiedy do Bytowa wrócili kolej, już mogą teraz powiedzieć, że pierwsze uruchomienie windy będzie w okolicach 2060 roku – kwituje uszczypliwie mieszkaniec. – Niestety, u nas jest tak, że na wszelkie możliwe sposoby odżegnuje się od komunizmu, a ten komunizm w wielu osobach pozostał. Mamy tu często takie absurdalne sytuacje, jakby żywcem wyjęte z filmu Barei.

Sytuacja ta bardzo nie podobna się radnemu Tomaszowi Franciszkiwiczowi. Stwierdził on, że będzie w tej sprawie interweniował na sesji Rady Miejskiej Bytowa.

– Z tego, co wiem, dworzec objęty jest pełnym monitoringiem, więc uważam, że winda powinna służyć mieszkańcom. Jestem zbulwersowany, tak samo jak interweniujący Czytelnik – komentuje radny Franciszkiwicz.

Z jego powieści wynika, że mieszkańcy, z którymi rozmawiał, cieszyli się, że taka winda ma być uruchomiona. Teraz okazuje się, że nie działa podobno dlatego, że nie ma w Bytowie kolei. Jego zdaniem, to absurd.

Jakie jest Twoje zdanie w tej sprawie? Czekamy na Wasze komentarze pod nr tel. 513 313 112.

(MATEO)
FOT. CZYTELNIK

Burmistrz Marian Gospodarek?

Dyrektor Bytowskiego Centrum Kultury chce być burmistrzem Bytowa? Podobno działacze lokalnej Platformy Obywatelskiej wskazują go jako potencjalnego następcę Ryszarda Sylki, gdyby urzędujący burmistrz podjął decyzję o rezygnacji ze startu w wyborach. Takie nieoficjalne informacje przekazał nam jeden z działaczy Platformy. Podobno były już pierwsze rozmowy na ten temat. Burmistrz Ryszard Sylka na razie tego nie potwierdza, zaznaczając, że wciąż nie podjął decyzji o ewentualnej rezygnacji ze startu w wyborach.

Nabywam prawa emerytalne z końcem kadencji i jeszcze nie podjąłem decyzji czy będę chciał ubiegać się o kolejną kadencję. Waham się, „jak ten góral, który był na weselu” – uśmiecha się burmistrz Sylka.

Nie chce on potwierdzać plotek o wystawianiu przez Platformę Obywatelską Mariana Gospodarkę jako kandydata na burmistrza. Zapewnia, że nie było takich rozmów.

Nie potwierdza to również główny zainteresowany, wska-

zywany jako potencjalny kandydat na burmistrza Bytowa.

– Nie wiem skąd pojawiają się takie informacje. Nic o tym nie wiem – deklaruje Gospodarek.

Zdarzało się, iż takie nieoficjalne informacje, niegdyś dementowane, czasami okazywały się prawdziwe. Jak będzie w tym przypadku? Czas pokaże. Wybory samorządowe najprawdopodobniej odbędą się dopiero wiosną 2024 roku.

(MATEO)
FOT. ARCHIWUM



Marian Gospodarek podobno ma być kandydatem na stanowisko burmistrza Bytowa

CO O TYM SĄDZISZ?!

redakcja@ibytow.news

REKLAMA

FORWAN UKŁADANIE KOSTKI BRUKOWEJ OODNOBUDOWY

Bytów, ul. Drzymały 39 ☎ 604 375 222

KAMIEŃ OGRODOWY
WYROBY Z GRANITU
KORA SOSNOWA
CZARNOZIEM
PODBUDOWA, PIASKI

Na ławce w parku siedzą dwaj emeryci:
– Popatrz, jaka ta dzisiejsza młodzież ma ciężko w tym kryzysie!
Jednego papierosa na pięciu muszą palić...
– No, ale dzielne chłopaki!
Mimo wszystko się chichrają na całego!

REKLAMA

ERGE-MET SP. Z O.O.

- AUTO KASACJA
- WAGA SAMOCHODOWA NAJAZDOWA 50 TON
- SKUP ZŁOMU STALOWEGO I KOLOROWEGO
- SKUP AKUMULATORÓW
- SKUP KATALIZATORÓW

📍 Szczecinek, ul. Łukasiewicza 1
☎ 660 487 304

Studzienice STAWIAJĄ NA ROZWÓJ kanalizacji

Wójt gminy Studzienice złożył do Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego wniosek o przyznanie pomocy na budowę sieci kanalizacji sanitarnej w miejscowości Sominy. To ważna inwestycja dla gminy, szczególnie wyczekiwana przez lokalnych mieszkańców.



Inwestycja umożliwi podłączenie do sieci kanalizacyjnej 68 nieruchomości. Planowana długość sieci to ponad 3,5 km wraz z przepompownią. Wartość zadania to 3.525.400 zł. Przyszłość złożonego wniosku pozostaje na razie wielką niewiadomą – wójt nie traci jednak optymizmu.

– Wniosek został złożony w ramach naborów Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich 2014–2020 na operacje typu „Gospodarka wodno-ściekowa”. Liczymy na pozytywne i skuteczne rozstrzygnięcie – mówi Bogdan Ryś, wójt Studzienic.

Przypomnijmy, że pod koniec ubiegłego roku gmina Stu-

dzienice pozyskała dotację na modernizację infrastruktury wodno-kanalizacyjnej na obszarze gminy Studzienice poprzez modernizację oczyszczalni ścieków w miejscowości Ugoszcz. Inwestycja dotyczy zwiększenia przepustowości oczyszczalni o 300 m³.

(PK) FOT. UG STUDZIEKNICE

WIELKIE REMONTY w Studzienicach

Mieszkańcy Studzienic poruszający się na co dzień samochodami muszą uzbroić się w cierpliwość. Rozpoczyna się wielki remont dróg w gminie. Wszystko za sprawą środków pozyskanych z Polskiego Ładu – Programu Inwestycji Strategicznych. Przebudowa dróg będzie realizowana na 11 odcinkach. Jakie ulice doczekają się remontu?

Projekt został podzielony na cztery części i początkowo urząd planował przeznaczyć na ten cel 3,2 mln złotych. Finalne oferty okazały się nieco wyższe, jednak władze nie rezygnują z realizacji zadania – są nawet zadowolone.

– Za wszystkie części zapłacimy łącznie ok. 250 tysięcy złotych więcej niż pierwotnie zakładał plan. To sporo, jednak martwiliśmy się, że oferty będą jeszcze wyższe. Jesteśmy zadowoleni z takiego obrotu sprawy – mówi Bogdan Ryś, wójt Studzienic.

W ramach inwestycji w Studzienicach remont obejmie ulice Wczasową, Zieloną, Słoneczną, Wspólną, Wrzosową i Kwiatową.

W gminie z kolei remont obejmie przebudowę dróg gminnych w Półczynie, Ugoszczy i Kłęczynie. Za większość prac odpowiedzialne będzie Przedsiębiorstwo Drogowo-Mostowe DROMOS z Kartuz.

Po podpisaniu umów, wykonawcy będą mieli 6 miesięcy na wykonanie wszystkich prac. Oznacza to zatem, że wyremontowanymi drogami pojedziemy jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia. W sumie zaplanowano 1,1 km nowych dróg asfal-

towych oraz 1,3 km nawierzchni z kostki brukowej. Najdroższą część projektu obejmuje przebudowę ul. Zielonej, Słonecznej i Wspólnej. Wartość prac budowlanych to ponad 1,1 mln złotych.

To nie pierwszy raz, gdy inflacja spędza sen z powiek samorządowcom. Władze lokalnych gmin już od kilku tygodni martwią się, czy pozyskane środki wystarczą na realizację zamierzonych zadań. W przypadku Studzienic różnica była niewielka. Przypomnijmy jednak, że w związku z inflacją bytowski drogowcy mieli poważne problemy z zakupem płyt Jumbo.

(PK)

FOT. ARCHIWUM



REKLAMA



Przemysłowa 2D
Bytów



Lepsze osiągi.
Mniejsze spalanie.

- Większa moc paliwa i mniejsze spalanie
- Czyszczenie nagarów i nalotów
- Utrzymanie zbiornika paliwa, silnika i układu paliwowego w czystości
- Spowolniony proces wytrącania się parafiny

Regulamin DN MOYA POWER dostępny na stacji.

To nie boisko, to pastwisko! Piłkarze „Zawiszy” kontra wójt Cyba

Piłkarze Zawiszy Borzytuchom MAJĄ DOŚĆ pustych obietnic wójta, Witolda Cyby. Od lat walczą o polepszenie infrastruktury na boisku. Mówią, że nawet krowy nie chcą się na nim paść. Postanowili nagłośnić sprawę. Skończyło się to posiedzeniem komisji Rady Gminy Borzytuchom, ale czy będzie jakiś skutek? To wciąż jest niejasne.



Prezes Zawiszy Borzytuchom, Łukasz Hinc twierdzi, że na boisku żadnych poważnych inwestycji nie było od 40 lat

Jakieś 10 do 12 lat temu, po awansie z klasy „A” do ligi okręgowej, nasza stara, drewniana szatnia, uległa totalnemu zniszczeniu. Od kilku lat nie nadawała się do użytku, ale musieliśmy z niej korzystać. Pan wójt obiecał nam wtedy szybko zareagować, więc postawił holenderskie kontenery. Miałoby to być rozwiązanie tymczasowe na 2 lata. Miała powstać szatnia z prawdziwego zdarzenia. Od tamtej pory minęło 12 lat i nic się nie zmieniło – opowiada Łukasz Hinc, prezes klubu „Zawisza” Borzytuchom.

Trochę jednak się zmieniło, bo zaczęła się budowa szatni, ale do dziś nie została ona zakończona. W ramach pierwszego z trzech etapów zbudowano na zgłoszenie szatnię gości.

– Miał powstać projekt tego budynku, który sami załatwiliśmy. Mieliliśmy dostać na to pieniądze. Mieliliśmy sami to zbudować, a wyszło tak, że dostaliśmy 30 tys. zł na materiał i zbudowaliśmy ten budynek na zgłoszenie do 35 m². Stawialiśmy go własnymi rękami w około 8 osób

i gdyby nie to, że potrafiliśmy załatwić sobie kilka rzeczy, to nawet by ten budynek nie powstał, bo wiele rzeczy załatwiliśmy po znajomości – zeznaje prezes Hinc.

Jak wyjaśnia, wójt podobno tylko składa obietnice.

– Za każdym razem mówi, że zaraz załatwia, chwytają za telefon, zajmuje się realizacją, ale nigdy nic z tego nie wychodzi – narzeka prezes klubu Zawisza.

Pokazuje dokładnie zaplecze, które – jego zdaniem – „woła o pomstę do nieba”. W kontenerach nie ma prądu i wody.

Jeśli chodzi o finanse, klub też narzeka, bo przez ostatnie 2 lata dostawał 22 tys. zł na rok. Koszta to nawet 50 tys. zł, więc na resztę potrzebnych środków szukali sponsorów.

– Naszym zdaniem gmina, jeśli chodzi o sport, dzieci i młodzież, jest zaniedbana. W okolicznych miejscowościach nie ma zajęć pozaszkolnych. Oczywiście jest ULKS „Talex” Borzytuchom, który osiąga sukcesy, ale oni też nie mają nawet zaplecza lekkoatletycznego – opowiada prezes klubu Zawisza.

Piłkarze narzekają nie tylko na zaplecze, ale też na murawę boiska, która pokryta jest kretowiskami. Poza tym, zamiast soczystej trawy, rosną tam... kwiaty. Natomiast ogrodzenie wokół boiska jest w wielu miejscach dziurawe. W niektórych miejscach po opadach deszczu są kałuże o długości 20 m. i szerokości 10 m.

– Właśnie z tego powodu, gdy graliśmy w IV lidze, na naszym boisku rozgrywaliśmy mecze tylko przez pół roku, a dalej musieliśmy występować na boisku w Trzebielinie, ponieważ nasze boisko nie spełniało minimalnych wymogów. Miało tylko warunkowo licencję na ligę okręgową – opowiada prezes Hinc. – Mamy boisko, na którym nawet krowy nie chcą się paść. To trzeci piłkarski świat. Zawisza Borzytuchom istnieje przez 45 lat i tak naprawdę przez tyle czasu nikt tutaj nic nie zrobił, oprócz oczywiście zbudowania trybun z krzeselkami i łapaczki. To jedne dwie inwestycje na tym boisku na przestrzeni 40 lat.

PLAGI EGIPSKIE

Wójt Witold Cyba jest zbulwersowany oskarżeniami piłkarzy. Zapewnia, że są one niesłuszne i wyolbrzymione.

– To, co mówi ten człowiek, jest dla nas krzywdzące i dla całego społeczeństwa. Dostaje 32 tys. zł rocznie wsparcia, jest prezesem klubu, więc ma pole do popisu i może działać – doradza wójt Cyba. – Boisko jest, jakie jest. Głównym zadaniem gminy nie jest budowa boiska i wspieranie drużyny piłkarskiej, bo mamy jeszcze szkoły, zadania statutowe i wiele innych działań. Słowa prezesa Hinc są krzywdzące. Radziłbym żeby następnym razem zastanowił się, co mówi. Trzeba brać odpowiedzialność za swoje słowa.

Jego zdaniem stowarzyszenie samo powinno zadbać o pozyskanie dodatkowych funduszy. Wytyka on Zawiszy, że gra tam tylko 3 zawodników z gminy Borzytuchom. Reszta to przyjezdni. Dlatego – jego zdaniem – fakt, że grają oni na boisku Bytovii, jest być może nawet dla większości zawodników dobry, bo nie muszą dojeżdżać.

– Wiem, że wydają 1500 zł na samego trenera, a jeśli chcą

rozszerzyć swoją działalność, powinni postarać się o fundusze zewnętrzne – doradza wójt Cyba. – To jest stowarzyszenie, a nie instytucja podległa gminie. Mam zamknąć przedszkole, żeby móc utrzymać klub Zawisza Borzytuchom?

Jako dobry przykład podaje klub lekkoatletyczny „Talex”. Wójt przyznaje, że gmina na to stowarzyszenie wydaje rocznie 50 tys. zł, ale to podobno tylko 1/5 tego, co „Taleksowi” udaje się wypracować w ramach rocznego budżetu.

– Nie ma na terenie naszej gminy bieżni lekkoatletycznej i nie ma też stadionu lekkoatletycznego, a są trzecią w Polsce drużyną lekkoatletyczną – zaznacza wójt Cyba.

Jego zdaniem zdecydowana większość z 3500 mieszkańców gminy na pewno nie popiera modernizacji boiska i wspierania klubu Zawisza. Cyba mówi, że ważniejsza jest budowa nowych dróg czy też rozbudowa kanalizacji.

Mamy boisko, na którym nawet krowy nie chcą się paść. To trzeci piłkarski świat.

Łukasz Hinc

– Boisko jeszcze kilka lat temu miało certyfikat IV ligi i nie jest ono w aż tak złym stanie, jak to prezes Hinc przedstawia. Sprawa budowy szatni zatrzymała się, ale na przestrzeni 10 lat mojego urzędowania ona diametralnie się zmieniła. Szatnie są, jakie są, ale nie jesteśmy gminą na tyle bogatą, żeby tyle inwestować w sport – komentuje wójt Cyba. – Gdy miałem jeszcze dobry wzrok i działałem w różnych stowarzyszeniach, pracowałem za darmo, a warto wspomnieć, że w „Zawiszy” trener zarabiał 1500 zł miesięcznie.

Jego zdaniem można by porozmawiać, gdyby to najpierw zarząd klubu podjął działania, np. w postaci pozyskania środków czy też budowy drużyn młodzieżowych na bazie wychowanków z gminy Borzytuchom. Ponadto, zaznacza on jeszcze, że na terenie gminy Borzytuchom są 3 boiska ze sztuczną nawierzchnią i tam też można grać, więc – jego zdaniem – niekoniecznie trzeba całe wsparcie przekierować na jeden tylko klub Zawisza. Wytyka on działaczom, że gdy grali w Borzytuchomiu, to na niedzielnych meczach była garstka osób. Wobec tego, zdaniem wójta, wydawanie około 2 mln zł na modernizację kompleksu sportowego, to nieuzasadniony wydatek. Zaznacza on również, że formalnie klub Zawisza nie składał do gminy żadnych wniosków, nawet tych drobnych, dotyczących zakupu siatek. Wójt Cyba tłumaczy, że – jego zdaniem – gmina Borzytuchom nie jest gminą nastawioną jedynie na sport. Jest wiele innych wydatków, a według jego mniemania wspieranie klubu Zawisza nie jest wydatkiem najważniejszym.

– To, co mówi pan Hinc, to absurd, kłamstwa i nieprawda, to człowiek, który wymyśla bzdury! – oburza się wójt. – Ja nie wiem czy to czasami innego kursu nie przyjmie, skoro gra tam tylko 3 zawodników z naszej gminy i nie ma drużyn młodzieżowych. Będziemy musieli zastanowić się czy ponosić tak wysokie koszty na ten klub. Natomiast z ich słów wynika, że byliby Mistrzami Świata, gdyby nie wójt. Zaraz zaczną oskarżać mnie o wszystkie „plagi egipskie”. Tymczasem sami obiecali, że napiszą projekt, ale nigdy tego nie zrobili.

RIPOSTA

Łukasz Hinc nie pozostaje wójtowi dłużny. – Mam do czynienia z wójtem Cybą od 2 lat i mógłbym powiedzieć, że jest



FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

Z ich słów wynika, że byliby Mistrzami Świata, gdyby nie wójt

Witold Cyba

to po prostu zawodowy kłamca! – komentuje prezes Hinc. – Wójt Cyba zawsze sprawia wrażenie, że coś załatwił, a w rzeczywistości nic nie załatwił!

Hinc powtarza, że boisko nie nadaje się do gry i nie ma też zaplecza w postaci porządnej szatni. Podkreśla również, iż z Zawiszą związany jest od około 13 lat. Od ponad 2 lat jest prezesem.

– Od listopada ubiegłego roku umawiam się z wójtem na spotkania 2 razy w tygodniu. Gdy do niego dzwonię, on nigdy nie ma możliwości spotkania. Zawsze jest jakaś wymówka – narzeka.

Jak zaznacza, przed posiedzeniem komisji w rozmowach z radnymi dowiadywał się, że nie mieli pojęcia o problemach klubu Zawisza. Zostało to potwierdzone dopiero w momencie, gdy Hinc wysłał pismo z wyszczególnieniem wszystkich problemów.

Do tematu wrócimy.

Mateusz Węsierski
redakcja@ibytow.news
tel. 513 313 112

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

WIDEO!

Nagranie ze zdalnego posiedzenia komisji Rady Gminy Borzytuchom. Zeskanuj kod i obejrzyj!



REKLAMA

REKLAMA

TARTAK

- ✓ Więźby dachowe,łaty, krokwie kontrłaty, deski, deski tarasowe
- ✓ Heblowanie drewna, impregnowanie
- ✓ Wszystko według zamówienia klienta
- ✓ Produujemy opakowania drewniane skrzynie, palety różne rodzaje
- ✓ Własny transport

tel. 512 150 583



Usługi pogrzebowe

Sylvia Żurawska
ul. Kazimierza Wielkiego
(cmentarz)

77-200 Miastko, tel. 604 315 290



Ludzie, szukajcie niższej marży!

Ceny rosną w drastyczny sposób, a uzyskanie kredytu jest coraz trudniejsze, więc należy szukać niższej marży. Doradca kredytowy z Bytowa, Joanna Kąkol, analizuje obecną sytuację na rynku kredytowym i budowlanym.



Joanna Kąkol doradza, aby szukać banków z niższą marżą i przynosić kredyty

Czy na lokalnym rynku kredytowym też widać zmianę sytuacji na gorszą z powodu inflacji i rosnących stóp procentowych?

Widać to bardzo wyraźnie. Należy wiedzieć, że na oprocentowanie składają się dwie składowe, czyli marża banku i WIBOR, który na nasze nieszczęście w tym roku wzrósł już 8-krotnie. Gdy wzrasta WIBOR, maleje zdolność kredytowa, a ceny mieszkań pozostają na niezmiennym poziomie. W Bytowie lokal mieszkalny kosztuje od 5500 zł za 1 m² do nawet 8000 zł za 1m². Widziałam nawet ogłoszenie, w którym było 7900 zł za 1 m², za stan deweloperski. Mało kogo będzie stać na osiągnięcie tego kredytu i mało kto będzie miał duży wkład własny. Jeśli mieszkanie ma kosztować 600 tys. zł, a klient ma 10 proc. wkładu własnego, ja już wiem, że będzie musiał przedstawić większy wkład własny. Należy wiedzieć, że cena mieszkania a wartość mieszkania to dwie różne rzeczy. Bank zawsze bierze pod uwagę wartość mieszkania na podstawie wyceny rzeczoznawcy. Bank musi wiedzieć na czym się zabezpiecza, więc jeżeli ktoś wystawił sobie cenę za mieszkanie 600 tys. zł, ma do tego prawo, ale jeśli bank wyceni je na 500 tys. zł, to wkład własny liczony jest od wartości nieruchomości, a nie od ceny jej zakupu. Ludzie muszą mieć większy wkład własny, a nie każdy go ma. To jeśli chodzi o ceny nieruchomości, a jeżeli chodzi o kredyty, stopy procentowe poszły bardzo do góry i wielu osobom rata wzrosła nawet o 1800 zł, a to jest bardzo dużo. Ja klientom proponuję, aby przeanalizowali swoje umowy kredytowe i sprawdzili jaka jest marża, czyli zarobek banku. Banki teraz w najnowszymi ofertach mają bardzo niską marżę, bo chcą ściągać klientów do siebie. Można zaoszczędzić nawet 400

zł miesięcznie poprzez przeniesienie kredytu do innego banku, który ma niższą marżę.

Jakie sprawy można załatwić bezpośrednio z doradcą kredytowym?

Wyszukuję oferty, porównuję je i szukam najniższej marży. Po przeniesieniu kredytu, w skali roku można zaoszczędzić naprawdę nieźle pieniądze, nawet jeśli będzie to 200 zł miesięcznie. Biorąc pod uwagę rosnące koszty utrzymania, ceny energii i innych mediów, każda oszczędność jest ważna.

Czy jest w Bytowie zagrożenie, że pęknie bańka na rynku mieszkaniowym, czyli, że ceny mieszkań poszybują drastycznie w dół?

Analizując lokalny rynek nieruchomości i mając kontakt z deweloperami, widzę, że oni nie narzekają na brak klientów. Budują się nowe osiedla. Może być mały spadek cen przez to, że ludzie mimo wszystko będą kupować. Kredyty hipoteczne należą do tych, które najlepiej się spłaca, bo ludzie zrobią wszystko, żeby nieruchomości mieć. Ceny wynajmu też poszły do góry, więc jeśli czasami człowiek sobie przeliczy, wychodzi na to, że lepiej wziąć kredyt hipoteczny. Deweloperzy nie narzekają na brak klientów, ale nie zawsze są to klienci kredytowi. Są też tacy, którzy kupują mieszkania za własne pieniądze.

Czy ceny na rynku nieruchomości w Bytowie wzrosły?

W ostatnich miesiącach na pewno, gdy biorę pod uwagę, że są mieszkania w cenie 7900 zł za 1 m² w stanie deweloperskim, to jest to bardzo dużo. Analizując rynek łębski i słupski uważam, że ceny mieszkań w Bytowie są bardzo wysokie. Są porównywalne ze Słupskiem, a to jest przecież dużo większe miasto.

Mówimy o mieszkaniach, a domy? Czy widać większą ilość budujących się domów?

Przez ostatnie miesiące zauważyłam spadek ilości kredytów, dotyczących budowy domów, a to dlatego, że ceny materiałów budowlanych poszły znacznie w górę. Gdy moi klienci wielokrotnie brali kredyty na wykończenie w kwocie na przykład 450 tys. zł, to już dzisiaj wiadomo, że ta kwota jest w tym przypadku co najmniej o 100 tys. zł za mała.

Ma to też pewnie wpływ na deweloperów, bo oni muszą te materiały budowlane kupować.

Trochę tak, ale należy wziąć pod uwagę, że deweloperzy korzystają ze specjalnych zniżek. „Szary” człowiek musi zapłacić za styropian czy za dachówkę wyższą cenę. Ludzie mówią mi takie rzeczy, że na przykład cena dachówki poszła dwukrotnie do góry. Tak więc budownictwo cały czas jest w wysokiej cenie.

Czy przewiduje pani kiedy to się zakończy?

Myślę, że przed nami jeszcze co najmniej rok takiej sytuacji. Wiem, że rząd przygotowuje projekty pomocowe dla kredytobiorców, ale i tak zakładam, że ten rok ekonomicznie będzie coraz cięższy.

Co by pani doradziła? Lepiej poczekać na spadek cen, czy brać od razu kredyt i budować, bo będzie już tylko drożej?

Zawsze mówię, że nigdy nie ma dobrego momentu na wzięcie kredytu i lepiej płacić za swoje niż za wynajem, a jeśli ktoś ma kredyt zbyt drogi, to polecam przeniesienie go do innego banku z niższą marżą.

Wracając jeszcze do cen w okolicach Bytowa, wysokie są też ceny działek.

Tak, bo to się nawzajem napędza. Było duże zapotrzebowanie. Ludzie budowali na potęgę, a jeśli chodzi o mój punkt, ubiegły rok był rekordowy. W skali Polski też. Ceny działek w takiej lokalizacji, jak na przykład Borzytuchom czy Dąbrówka, wzrosły dwukrotnie w ciągu jednego roku. Teraz to już nawet 90 zł za 1 m², chociaż widziałam nawet działki w cenie 130 zł za 1 m², a to już jest bardzo dużo. Widziałam działkę w Mądrzechowie o powierzchni 15 arów, która była wystawiona za 250 tys. zł.

Została sprzedana?

Z tego, co wiem, tak i ktoś kupił ją za gotówkę. Teraz zazwyczaj działki optymalne do budowy, czyli 10 – 12 arów, kosztują w okolicach 100 tys. zł. Oczywiście wszystko uzależnione jest od lokalizacji, ale jeszcze 1,5 roku temu były one w cenie 30 czy 40 tys. zł.

Mateusz Węsierski

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Ciężarowym wjechał do rowu. Miał ponad 3 promile!

Nawet dwa lata pozbawienia wolności, wysoka grzywna i zakaz prowadzenia pojazdów grozi 41-letniemu mieszkańcowi powiatu mieleckiego. Mężczyzna ciężarówką z naciepą wjechał do przydrożnego rowu uderzając w barierę energochłonną. Badanie alkohometrem wykazało, że miał ponad 3 promile alkoholu w organizmie.



Do tej kolizji doszło 17 maja ok. godz. 23.00 w Niezabyszewie. 41-latek na łuku drogi stracił panowanie nad zespołem pojazdów i zjechał do przydrożnego rowu, gdzie uderzył w barierę energo-

chłonną. Pijany kierowca stracił prawo jazdy.

– Mężczyzna został przesłuchany. Śledczy przedstawili mu zarzut kierowania pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości. Za to przestęp-

stwo grozi kara do dwóch lat pozbawienia wolności, wysoka grzywna oraz zakaz prowadzenia pojazdów – informuje bytowska policja.

(MATEO)

FOT. KPP BYTÓW

OKNO NA BUDOWNICTWO. Studencka rywalizacja w Drutexie

Druga edycja studenckiej konferencji p.t. „Okno na budownictwo” została zorganizowana w siedzibie firmy Drutex. Rywalizowało 11 zespołów, reprezentujących Politechnikę Śląską, Akademię Górniczo-Hutniczą w Krakowie, Politechnikę Szczecińską, Politechnikę Koszalińską oraz Politechnikę Gdańską.



W przerwie przed debatą studenci zwiedzali Drutex

W eliminacjach każda czteroosobowa drużyna poprowadziła przygotowany przez siebie wykład tematyczny, po którym naukowcy z poszczególnych uczelni i przedstawiciele firmy Drutex wchodzący w skład jury zadawali pytania. Zaprezentowany przez studentów materiał był oceniany, a cztery najciekawsze prezentacje zapewniały przepustkę do drugiego etapu, czyli „debaty oxfordzkiej” i walkę o tytuł najlepszej drużyny II

Konferencji Studenckiej „Okno na budownictwo”.

W przerwie przed debatą studenci zwiedzali Drutex, m.in. laboratorium badawcze, hartownię szkła, dział wtryskarki, dział ekstruzji profili PVC, dział logistyki zarządzający flotą ponad 450 pojazdów czy najnowocześniejszą w Europie i jedną z nielicznych na świecie malarnię proszkową aluminium.

W finale zacięte starcie stoczyła Politechnika Śląska z Politechniką Gdańską. Z pytaniem: „Które okna wybrać, otwierane na zewnątrz czy do wewnątrz?”, lepiej poradziła sobie Politechnika Śląska, zdobywając komplet punktów.

– Cieszy ogromne zainteresowanie, jak i poziom wiedzy studentów. Mogli poznać od środka firmę o międzynarodowej renomie, wyposażoną w najnowocześniejsze na świecie technolo-

gie. Drutex rozwija się bardzo dynamicznie, a to sprawia, że stale potrzebujemy specjalistów z branży IT, budownictwa, handlowców, osób ze znajomością języków obcych jak i pracowników do produkcji okien, drzwi, rolet czy żaluzji fasadowych. Warto nadmienić, że w rankingu przygotowanym przez Forbes Drutex został „Najlepszym Pracodawcą w Polsce w roku 2022” w kategorii budownictwo – mówi Paweł Grzonka, dyrektor marketingu firmy Drutex.

Organizatorami II Konferencji Studenckiej „Okno na budownictwo” byli: Wydział Inżynierii Lądowej i Środowiska Politechniki Gdańskiej, Koło Naukowe Technologii i Organizacji Budowy „KOBRA” oraz Drutex S.A. Partnerem medialnym był Builder.

(MATEO)

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

WYSYP SKLEPÓW w Czarnej Dąbrówce

W czasie, gdy mieszkańcy okolicznych gmin, takich jak na przykład Parchowo albo Studzienice, liczą, że wkrótce powstanie u nich jakiś market, w Czarnej Dąbrówce są już w tej kwestii kilka lat do przodu. Działa Biedronka, która właśnie jest rozbudowywana i wkrótce ma powstać także market Dino, w międzyczasie zaś, w miejsce dotychczasowego, lokalnego sklepu spożywczego, powstała sieciówka – Żabka, a naprzeciwko Urzędu Gminy buduje się aktualnie nowy, duży sklep – Lewiatan. Wójt jest z tego powodu bardzo zadowolony.

Nowy właściciel sklepu Lewiatan, naprzeciwko Urzędu Gminy, bardzo się postarał. Oprócz modernizacji samego sklepu, wyłożył nową kostką betonową cały plac wokół. Robi się tam teraz bardzo ładnie i wręcz zmodernizuje nas to do zmodernizowania parkingu przy Urzędzie Gminy, który zbudowany został w latach 90. i wymaga już modernizacji – mówi wójt Jan Klasa.

Oprócz tego, powstać ma jeszcze market Dino przy wyjeździe z Czarnej Dąbrówki w kierunku Słupska. Ta inwestycja miała być już rozpoczęta, jednak jeszcze nie wbito pierwszej łopaty.

– Market Dino ma już wszystkie pozwolenia. Ma powstać w miejscu starej stacji paliw, ale jego budowa jeszcze się nie rozpoczęła. Nie wiem kiedy to się stanie – potwierdza Klasa.

Pojawiły się też plotki, jakoby sieć Dino chciała zbudować kolejny sklep w Nożynie. Wójt Klasa zapewnia, że póki co nie było żadnego wystąpienia w tej sprawie do Urzędu Gminy.

(MATEO)

CZY WIESZ, ŻE...

na parkingu przy Urzędzie Gminy w Czarnej Dąbrówce powstanie stacja do ładowania samochodów elektrycznych? Zadanie zrealizuje prywatna firma, która sama zgłosiła się do Urzędu Gminy w Czarnej Dąbrówce z taką ofertą. Przy okazji zmodernizowany zostanie również parking.



W Czarnej Dąbrówce powstał sklep sieci Żabka

PRÓBOWAŁ POPEŁNIĆ SAMOBÓJSTWO! Uratowała go szybka interwencja!

Szybka reakcja i błyskawicznie podjęte działania bytowskich policjantów uratowały życie 22-letniemu mężczyźnie, który chciał popełnić samobójstwo. Funkcjonariusze odnaleźli w lesie mężczyznę i na czas zapobiegli tragedii.

Dyżurny bytowskiej komendy we wtorek 24.05. przed południem otrzymał informację o telefonie desperowanego 22-lata.

Przekazał on w rozmowie telefonicznej swojej partnerce, że za chwilę popełni samobójstwo, gdyż stracił pracę. W rozmowie z nią wskazał też las, w którym się znajduje.

– Liczyła się każda sekunda, dlatego do wskazanego lasu zostali natychmiast skierowani policjanci. Rozdzielili się i rozpoczęli poszukiwania mężczyzny. Dosłownie w ostatniej chwili w gąszczach lasu, zauważyli mężczyznę, gdy ten był już przygotowany na desperacki krok, albowiem obok niego wisiał sznur z pętlą – mówi sierż.

Dawid Łaszczyk, oficer prasowy Komendanta Powiatowego Policji w Bytowie.

Mundurowi do czasu przyjazdu pogotowia rozmawiali z mężczyzną i uspokoił go. Został on przewieziony do szpitala pod opiekę specjalistów. Dzięki sprawnym działaniom policjantów jego życiu i zdrowiu już nic nie zagraża.

(MATEO)



Wójt Jan Klasa chwali nowego właściciela sklepu Lewiatan za uporządkowanie terenu

CZOŁÓWKA na trasie Bukowina-Łebunia

Łęborscy policjanci zajmują się sprawą wypadku, do którego doszło w sobotę na trasie Bukowina – Łebunia. Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierowca audi A7 zjechał na przeciwny pas ruchu i zderzył się czołowo z seatem ibizą. Bardzo poważne obrażenia w postaci rozległego urazu głowy odniósł 15-letni pasażer seata.

W sobotę 21.05. około godziny 21:30 dyżurny łęborskiej policji został powiadomiony o czołowym zderzeniu się dwóch pojazdów na trasie Bukowina – Łebunia (gm. Cewice). Skierowani na miejsce policjanci wstępnie ustalili, że 28-letni kierowca audi A7, mieszkaniec Bytowa, najprawdopodobniej nie dostosował prędkości do panujących na drodze warunków i na łuku zjechał na przeciwny pas ruchu, uderzając w prawidłowo jadącego seata ibizę. Audi dachowało, a przód ibizy został zmiażdżony. Trzy osoby zostały przetransportowane do szpitala. Największe obrażenia w postaci poważnego urazu głowy odniósł 15-letni pasażer seata z powia-

tu kartuskiego. Do szpitala, ze złamaną nogą, trafiła również 20-letnia pasażerka audi.

– Policjanci przez kilka godzin pracowali na miejscu wypadku, zabezpieczając ślady i dowody, w tym oba uczestniczące zdarzeniu pojazdy. Obecnie szczegółowo wyjaśniają okoliczności tego zdarzenia. Obydwaj kierowcy zostali poddani badaniu alkometem – byli trzeźwi – relacjonuje asp. Marta Szałkowska, oficer prasowy komendanta powiatowego policji w Łęborku.

(PK)

FOT. OSP CEWICE



REKLAMA

SKLEP ZOOLOGICZNY

■ dobra-karma.com.pl ■

Karmy

Akcesoria dla zwierząt

Jakość bez kompromisów

ul. Pomorska 6, 77-200 Miastko
ul. Śródmiejska 11, 77-100 Bytów

REKLAMA

POMPY CIEPŁA

ubezpieczenie w cenie • raty Santander

661 844 535 / 783 171 956

Sierakowice, ul. Kartuska 35
www.msfbudownictwo.pl

Kup pompę ciepła i wygraj rodzinne wakacje

Wenta rozbuduje szkołę

To prawdopodobnie miejscowa firma z Mikorowa zajmie się wartą ponad 10 mln zł rozbudową Szkoły Podstawowej w Czarnej Dąbrowce. Przetarg dotyczący tej inwestycji wkrótce ma być rozstrzygnięty.

Przedsiębiorca, który wygrał przetarg, miał problem ze złożonymi dokumentami. Sprawa jest wyjaśniana pod kątem zgodności z zamówieniami publicznymi. Wynajęliśmy kancelię prawną, bo były dość poważne niuanse, a teraz wygląda na to, że zostanie to pozytywnie wyjaśnione – informuje Jan Klasa, wójt Czarnej Dąbrowki. Przetarg wygrała firma Marka Wenty z Mi-

korowa. Z wiedzy wójta wynika, że firma ta zawarła porozumienie z kilkoma innymi przedsiębiorstwami, więc powstanie małe konsorcjum do zrealizowania tego dużego projektu. Rozbudowa Szkoły Podstawowej w Czarnej Dąbrowce będzie kosztować prawie 11 mln zł po przetargu, czyli o 900 tys. zł więcej niż zakładano. To projekt, który uzyskał dofinansowanie w wysokości

95 proc. w ramach programu Polski Ład. Kolejna oferta w przetargu była o 1 mln zł droższa. Łącznie złożono 3 oferty. Firma Marka Wenty okazała się najtańsza. Inwestycja jest rozłożona na 2 lata. Dobudowane zostanie całe skrzydło, przeznaczone przede wszystkim na przedszkole i klasy początkowe. Oprócz tego, zbudowany zostanie jeszcze plac zabaw za 0,5 mln zł. (MATEO)

Spinningowe Mistrzostwa Koła PZW Lipień

Na jeziorze Kopieniec Duży rozegrano Spinningowe Mistrzostwa Koła i Otwarte Zawody o Puchar Wójta Gminy Czarna Dąbrowka. W szranki o tytuł Spinningowego Mistrza Gminnego Koła PZW „LIPIEŃ” w Czarnej Dąbrowce w kategorii „Senior” stanęło osiemnastu wędkarzy.

o wielogodzinnych zmaganiach Spinningowym Mistrzem Koła został Krzysztof Guziński. Tuż za nim uplasował się Piotr Dorawa, a podium zamyka Krzysztof Cichosz. Serdecznie gratulujemy zwycięzcom i zapraszamy na kolejne zawody – informują przedstawiciele PZW Lipień. Wędkowanie zakończyło się wspólnym posiłkiem, na którym nie zabrakło napojów

i smażonych kiełbasek. Zwycięzcy zostali uhonorowani pu-

charami i dyplomami oraz drobnymi upominkami.

(PK) FOT. PZW LIPIEŃ



REKLAMA



Oferta pracy

Jesteśmy wiodącym producentem okien w Europie, cieszącym się uznaną marką i wysoką jakością produkowanych wyrobów.

Obecnie poszukujemy osób na stanowisko:

Technolog konstrukcji aluminiowych ze znajomością j. niemieckiego

 Miejsce pracy: Bytów

Zakres obowiązków:

- samodzielne opracowywanie ofert z wycenami konstrukcji aluminiowych,
- weryfikacja dokumentacji technicznej przekazywanej przez Klientów,
- dokonywanie niezbędnych uzgodnień w celu optymalizacji dostarczanych rozwiązań,
- opracowywanie i modyfikacja instrukcji technologicznych,
- nadzór nad dokumentacją związaną z prowadzonymi produktami,
- wykonywanie zadań związanych ze zgłoszeniami serwisowymi,
- rozwój nowych technologii w zakresie aluminium.

Wymagania:

- preferowane wykształcenie techniczne,
- bardzo dobra znajomość obsługi komputera,
- znajomość programów CAD typu: Inventor, AutoCAD,
- znajomość technologii produkcji ślusarki aluminiowej,
- znajomość języka niemieckiego,
- mile widziane doświadczenie w pracy na podobnym stanowisku,
- dobra organizacja pracy,
- dokładność, skrupulatność,
- mile widziana znajomość systemów aluminiowych firm: Aluprof, Aliplast.

Nowa droga w Jasieniu

W pobliżu XVII-wiecznego kościoła drewniano-szachulcowego pod wezwaniem Bożego Ciała w Jasieniu wyremontowano szlak pieszo-jezdny. Wszystko za sprawą środków przekazanych na ten cel z Funduszu Sołeckiego. Ważne okazało się również wsparcie gminy Czarna Dąbrowka – nie tylko finansowe, ale także wykonawcze.

Za pracę odpowiedzialny był Zakład Gospodarki Komunalnej z Czarnej Dąbrowki. W zakresie robót było korytowanie, wykonanie podbudowy, ułożenie krawężników oraz położenie kostki „polbruk”.

Nowa część szlaku pieszo-jezdnego ma 150 metrów długości. – To ważna inwestycja zarówno dla lokalnych mieszkań-

ców, jak i turystów. Dodatkowo utwardzono gruzobetonem ok. 100 metrów drogi dojazdowej do działek przy jeziorze – informują samorządowcy.

Całkowity koszt prac wyniósł 65 420 zł, z czego fundusz sołecki dołożył do realizacji inwestycji 30 000 zł. Pozostałą część zadania sfinansowała gmina Czarna Dąbrowka. Wykonanie prac budowlanych przez lokalny Zakład Gospodar-



ki Komunalnej wpłynęło ponadto na obniżenie kosztów.

(PK)

FOT. UG CZARNA DĄBRÓWKA

Szkoła w Nożynie sama zarobiła na modernizację parkingu

Zakład Komunalny z Czarnej Dąbrowki zakończył modernizację parkingu przy Szkole Podstawowej w Nożynie. Ponad połowa kosztu to wkład własny szkoły.

Brawo panie dyrektorze – gratuluje wójt Jan Klasa, zwracając się do dyrektora szkoły Sebastiana Gąsiorka.

Roboty budowlane obejmowały wykonanie podbudowy, ułożenie na placu płyt, chodników, parkingu dla osób niepełnosprawnych i obudowanie skarpy. Całkowity koszt to 90 038 zł. Ponad połowa została

sfinansowana dzięki zaangażowaniu dyrektora szkoły.

Placówka w Nożynie od 2019 roku prowadzi wynajem obiektów zimą i latem na obozy sportowe. Dochody z 2019 r. w kwocie 36 900 zł zostały przeznaczone na potrzeby szkoły, na zakup sprzętu audio i tablic multimedialnych. Dochody z 2020 (23 630 zł) i z 2021 (25

500 zł) przeznaczono na wyko-

nanie parkingu.

(MATEO)

FOT. UG CZARNA DĄBRÓWKA



DRUTEX
ENGINEERED FOR YOU

Oferujemy:

- możliwość natychmiastowego rozpoczęcia pracy w oparciu o umowę o pracę,
- atrakcyjne wynagrodzenie,
- współpracę z doświadczonym zespołem,
- bogaty pakiet socjalny,
- możliwość zdobycia szerokiego doświadczenia oraz podnoszenia kwalifikacji zawodowych.

Osoby zainteresowane prosimy o przesłanie CV na adres e-mail: hr@drutex.com.pl lub składanie aplikacji bezpośrednio w dziale HR w siedzibie firmy w **Bytowie, ul. Łęborska 31**.

Uprzejmie informujemy, iż zastrzegamy sobie prawo do kontaktu jedynie z wybranymi osobami.

Wysłanie CV i listu motywacyjnego jest jednoznaczne z wyrażeniem zgody na przetwarzanie danych osobowych dla celów rekrutacji na stanowisko pracy prowadzonej przez Drutex SA, z siedzibą w Bytowie przy ul. Łęborskiej 31. Zgodę można odwołać w dowolnym momencie. Szczegółowe informacje o przetwarzaniu danych osobowych kandydatów do pracy znajdują się

Przy ulicy Leśnej w Parchowie powstanie hodowla brojlerów

W Urzędzie Gminy Parchowo trwa postępowanie w sprawie wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach dla przedsięwzięcia polegającego na budowie obiektu inwentarskiego na ponad 33 tysiące stanowisk do produkcji brojlerów w systemie ściółkowym. Na jakim etapie są procedury urzędowe?



Z informacji, które udało nam się ustalić, ferma drobiu ma powstać przy ulicy Leśnej w Parchowie. Inwestorami obiektu będzie rodzina Tesmerów.

- Decyzja środowiskowa jest już wydana, na dniach powin-

na zostać uprawomocniona. Do urzędu gminy nie wpłynęły żadne sprzeciwy wobec tej inwestycji - informują urzędnicy.

W ramach inwestycji łącznie powstanie 33 727 stanowisk do produkcji brojlerów. Po uprawomocnieniu się decy-

zji środowiskowych, inwestor będzie mógł wystąpić do Urzędu Gminy o warunki zabudowy. Nie wiadomo jeszcze, kiedy planowane jest rozpoczęcie inwestycji.

(PK)

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Fotowoltaika w Żukówku!

Kolejna inwestycja z zakresu odnawialnych źródeł energii w naszym powiecie. Tym razem Urząd Gminy w Parchowie wszczął postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach dla budowy trzech instalacji fotowoltaicznych wraz z niezbędną infrastrukturą techniczną w Żukówku.

Budowę instalacji fotowoltaicznych zainteresowana jest firma Solart. Postępowanie środowiskowe jest aktualnie w toku. Jeśli uzyskane opinie będą zgodne i nie wpłyną żadne skargi ze strony okolicznych mieszkańców, wówczas nie będzie stało na przeszk-

dzie, aby farma powstała - informują urzędnicy.

Wydanie decyzji o uwarunkowaniach środowiskowych będzie możliwe po uzyskaniu opinii od Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Gdańsku, Państwowego Powiatowego Inspektora sanitarnego w Byto-

wie oraz Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie Zarząd Zlewni w Gdańsku.

Z aktami sprawy można zapoznać się w Urzędzie Gminy w Parchowie pok. nr 26 przy ul. Krótkiej 2 w godzinach pracy urzędu.

(PK)

REKLAMA

KAMIENIARSTWO

ROSZCZAK

NAGROBKI

KLASYCZNE - NOWOCZESNE - NA INDYWIDUALNE ZAMÓWIENIE

- PARAPETY
- SCHODY
- BLATY KUCHENNE I ŁAZIENKOWE
- KOMINKI
- TABLICE PAMIĄTKOWE
- FOTOGRAFIE NAGROBNE
- UKŁADANIE KOSTKI WOKÓŁ NAGROBKA
- GRAWER NA LUSTRACH

MIASTKO
ul. Bogusława X 9
501 32 72 52, 501 32 69 72

- gratisy
- przystępne ceny
- raty

Dachowanie w Niezabyszewie

Jeden dzień, jedna droga, dwa wypadki. Strażacy OSP Tuchomie 6 godzin po zderzeniu dwóch samochodów na drodze krajowej nr 20 w Trzebiatkowej, udzielali pomocy kierowcy, który dachował na tej samej „krajówce” na odcinku Tuchomie – Niezabyszewo.

W akcji brali udział również strażacy z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Państwowej Straży Pożarnej w Bytowie, Ochotniczej Straży Pożarnej w Niezabyszewie, zespół ratownictwa medycznego i policja.

- Działania strażaków polegały na udzieleniu kwalifikowanej pierwszej pomocy kierującemu, zabezpieczeniu miejsca zdarzenia oraz uszkodzonego samochodu.



Ruch pojazdów na drodze krajowej w trakcie trwania czynności został wstrzymany - informuje Damian Cha-

mier Gliszczyński, naczelnik OSP Tuchomie.

(MATEO)

FOT. OSP TUCHOMIE

Drutex z nowościami w Londynie

Londyńskie targi Grand Designs Live – Excel London były dla bytowskiego Drutexu niezwykle udane. Najwyższej jakości okna, drzwi, rolety i żaluzje fasadowe przyciągnęły na stoisko tysiące odwiedzających.

Wspomniane targi to jedno z najważniejszych w Wielkiej Brytanii wydarzeń w branży budowlanej. Dla blisko 400 wystawców była to okazja do zaprezentowania najnowszych trendów architektonicznych oraz nawiązania nowych kontaktów biznesowych, warunkujących dalszy rozwój.

Dla Drutexu, jednego z największych producentów okien i drzwi w Europie, była to okazja nie tylko do zaprezentowania sprawdzonej i docenionej na całym świecie stolarki okiennej, ale również nowości dedykowanych na rynki anglosaskie. Ogromnym zainteresowaniem wśród odwiedzających cieszyły się okna i drzwi balkonowe PVC otwierane na zewnątrz - IGLO PREMIER i IGLO EXT, nowość w ofercie.

Oba rozwiązania są autorскими systemami opracowanymi przez własny dział badań i rozwoju Drutexu. Iglo Premier i Iglo EXT zbudowane są m.in. z profili 5-komorowych, w klasie A, powstałych wyłącznie z materiału pierwotnego. Dostępne są w szkleniu 2 jak i 3-szybowym, a ponad 40 kolorów okien do wyboru i szereg opcji dodatkowych pozwala na pełną personalizację produktu.

Dla miłośników aluminium Drutex przygotował okno przesuwne MB-SLIDE z szybą wykonaną w technologii piaskowania. Poza oknami dedykowanymi na rynek angielski nie mogło zabraknąć rozwiązań cenionych na pozostałych rynkach eksportowych. Ekspozowane okna PVC Iglo Energy Classic, Iglo 5 Classic, aluminiowe, to mocne pozycje w portfolio Drutexu, do których przekonuje się coraz więcej klientów z Wielkiej Brytanii.

- Popularność naszego stoiska przerosła nasze najsmiel-

sze oczekiwania. Klienci byli zachwyceni jakością prezentowanych przez nas okien, drzwi, rolet i żaluzji fasadowych. Na rynku Wielkiej Brytanii jesteśmy obecni od kilku lat. Ze względu na specyficzne rozwiązania technologiczne jest to rynek bardzo wymagający. W Drutexie doskonale rozumiemy potrzeby klientów. Dlatego zdecydowaliśmy się na opracowanie i wprowadzenie do oferty okien oraz drzwi balkonowych otwieranych na zewnątrz, Iglo Premier i Iglo EXT - mówi Marcin Kloska, dyrektor sprzedaży w firmie Drutex.

Na targach nie mogło zabraknąć takich eksportowych bestsellerów jak drzwi aluminiowe MB-86 SI wyposażone w podświetlenie RGB oraz czytnik linii papilarnych oraz drzwi Washington Front Glass z zadrukiem, czyli dedykowaną grafiką umieszczoną na stronie zewnętrznej. Ciekawą propozycją były drzwi PVC Iglo Energy, które wyróżniają się nie tylko atrakcyjnym designem, ale rów-

nież rewelacyjnym parametrem izolacji termicznej.

Poszukujący dużych przeszkleń mogli podziwiać flagowy system IGLO-HS wykonany z PVC oraz aluminiowy system harmonijkowy MB-86 FOLD LINE.

Dla miłośników przesłonek okiennych i rozwiązań Smart Home Drutex przygotował możliwość sterowania autorskimi systemami rolet PVC i aluminiowych, w których ma już ponad 25-letnie doświadczenie oraz żaluzjami fasadowymi za pomocą smartfona.

- Drutex eksportuje dziś prawie 80 proc. wielkości całkowitej sprzedaży firmy. Nasze okna i drzwi obecne są na 5 kontynentach. Pomimo to stale rozszerzamy portfolio produktów o nowości, które zapewnią nam dalszą ekspansję i wzmocnią naszą pozycję na międzynarodowym rynku stolarki okiennej-drzwiowej - dodaje Marcin Kloska.

(MATEO)

FOT. MATERIAŁY PRASOWE



Podczas targów w Londynie firma Drutex zaprezentowała nowości dedykowane na rynki anglosaskie

Chcieli ŁOWIĆ SZCZUPAKI w okresie ochronnym!

Wpadka członków zarządu stowarzyszenia „Natura” z Łobzowa. Jak sygnalizuje jeden z wędkarzy, chcieli w okresie ochronnym na szczupaka organizować szczupakowe zawody spinningowe. Podobno zrezygnowali z nich w ostatniej chwili.

Ogłosili, że 30 kwietnia organizują spinningowe zawody wędkarskie o puchar jeziora Granicznego. Zbierali już nawet od ludzi wpisowe w wysokości 30 zł, ale najwidoczniej zapomnieli, że według przepisów szczupaki łowi się ostatniego dnia kwietnia, jeżeli ostatni dzień okresu ochronnego przypada na dzień ustawowo wolny od pracy. Z zasady tej wyłączone węgierza i jesiotra, a okres ochronny na szczupaka trwa

od 1 stycznia do 30 kwietnia. Zgodnie z prawem, jeżeli w 2022 roku 1 maja przypadłby na poniedziałek, to wtedy można zacząć łowić szczupaki już 30 kwietnia, w niedzielę. Było to jednak w sobotę, a nie jest to dzień ustawowo wolny od pracy, więc w tym roku zawody można było organizować równo od 1 maja – relacjonuje wędkarz, zgłaszający tę sprawę.

Z jego opowieści wynika, że po interwencji i po reprimendzie od Straży Rybackiej

30 kwietnia o godz. 7:30 organizatorzy w panice odwołali zawody, przekładając je na niedzielę.

– Gdyby nie Straż Rybacka zawody na pewno by się rozpoczęły. Najbardziej przykry jest fakt, że członkowie zarządu stowarzyszenia są również członkami Społecznej Straży Rybackiej powiatu bytowskiego. Na domiar złego, zamiast przyznać się do błędu, odwołanie zawodów tłumaczyli przyczynami technicznymi – alarmuje członek stowarzyszenia, który był tym faktem zbulwersowany.

Prezes stowarzyszenia „Natura”, Krzysztof Pietrzak, jako organizator zawodów przyznaje, że doszło do takiej sytuacji. Twierdzi, że była to pomyłka.

– W dniu organizowania zawodów zadzwoniliśmy do Polskiego Związku Wędkarskiego i sprawę wyjaśniliśmy. Przesunęliśmy termin organizowania zawodów. Ja problemu nie widzę, bo gorzej by było gdyby te zawody odbyły się, ale tak się nie stało – tłumaczy Pietrzak.

Przyznaje on również, że jest członkiem Społecznej Straży Rybackiej, lecz zaznacza, że pomyłka każdemu może się zdarzyć.

– Pytałem się kilku osób. Nikt nie miał do końca pewności, a ja też nie jestem Alfą i Omegą. Teraz już wiemy – dodaje Pietrzak.

Ponadto zauważa, że zawody i tak organizowane były na tzw. żywej rybie.

Zorganizowane w nowym terminie, 1 maja, zawody wygrał Zbigniew Zaremba ze Słupska. Drugie miejsce zajął Marek Lewandowski, a trzecie – Czesław Gostomczyk.

(MATEO)

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

W Kołczygłowach rusza budowa pierwszego gminnego żłobka

Wójt Artur Kalinowski zawarł umowę na wykonanie robót budowlanych związanych z budową pierwszego gminnego żłobka. Przetarg na budowę placówki wygrała firma Usługi Ogólnobudowlane Katarzyny Szycy z Rekowa.



– W przetargu wystąpiło dwa przedsiębiorstwa. Oprócz zwycięskiej firmy, drugą ofertę złożył Union Invest z Łubiany. Oferta ta jednak wynosiła blisko 3 mln zł. To znacznie więcej niż planowaliśmy przeznaczyć na tę inwestycję. Wybrana oferta także przekracza nasze pierwotne założenia budżetowe, jednak w znacznie mniejszym stopniu – informują urzędnicy.

Planowany termin zakończenia prac budowlanych to listopad 2022 r. Wówczas gmina przejdzie do wyposażania placówki. Żłobek zostanie udostępniony mieszkańcom najprawdopodobniej w pierwszym kwartale przyszłego roku.

(PK)

FOT. UG KOŁCZYGŁOWY

Koszt inwestycji to ponad 2,7 mln zł. Zadanie to dotowane jest z programu Maluch+ kwotą 660 tys. zł. Gmina uzyskała także 1,5 mln

zł na budowę żłobka z Polskiego Ładu – Programu Inwestycji Strategicznych. Resztę środków potrzebnych na inwestycję pochodzi z budżetu gminy.

WYŻSZE OPŁATY za śmieci

Mieszkańcy Kołczygłów od maja płacą więcej za wywóz odpadów. Rada Gminy podjęła decyzję o podniesieniu od maja podstawowej stawki śmieciowej z 22 na 25 złotych od osoby. Nadal funkcjonować będzie jednak ulga dla gospodarstw kompostujących odpady.

Pod koniec kwietnia Urząd Gminy w Kołczygłowach przygotował analizę stanu gospodarki odpadami komunalnymi za rok 2021 rok. Mimo, że wpływy od mieszkańców posiadających złożone deklaracje odpadowe wyniosły blisko 700 tys. zł – wywóz i zagospodarowanie odpadów kosztowało gminę ponad 865 tys. zł. W celu zbilansowania budżetu Rada Gminy podjęła decyzję o podniesieniu opłat za wywóz odpadów.

– Podstawowa stawka wzrosła z 22 na 25 złotych od osoby. W przypadku gospodarstw kompostujących odpady, opłata ta ulegnie zmianie z 18 na 21 złotych. Mamy nadzieję, że to jedyna podwyżka za wywóz odpadów w tym roku – wszystko jed-

nak będzie zależało od realiów rynkowych. Zdajemy sobie sprawę, że wprowadzona podwyżka nie zbilansuje całkowicie systemu, jednak nie chcieliśmy nadmiernie obciążać budżetów domowych naszych mieszkańców. Taki zabieg pozwoli natomiast zmniejszyć lukę – mówi Artur Kalinowski, wójt Kołczygłów.

Wójt zapowiada, że gmina nie zamierza zmieniać sposobu naliczenia opłat – nadal będzie ona liczona od osoby. Na koniec 2021 roku w gminie Kołczygłowy zgłoszonych było 1080 gospodarstw domowych, w których zamieszkiwało łącznie 3150 osób. 83% gospodarstw kompostuje odpady.

– Luka finansowa w systemie gospodarki odpadami by-

łaby niższa, gdyby nie zaległości części mieszkańców. Na koniec 2021 zaległości te wynosiły blisko 55 tys. zł. To niemal 1/3 różnicy między wpływami a kosztami. Apelujemy o solidarność i realizowanie wpłat zgodnie ze złożonymi deklaracjami – informują urzędnicy.

W 2021 roku na terenie gminy Kołczygłowy wytworzonych zostało 588,29 Mg odpadów komunalnych. Średnio jeden mieszkaniec wyprodukował 272 kg śmieci – wartość ta zwiększa się z każdym rokiem. Rośnie jednak świadomość ekologiczna mieszkańców. Gmina notuje coraz niższy poziom niesegregowanych odpadów.

(PK)

30.04.2022 r.

SPININGOWE ZAWODY WĘDKARSKIE Z BRZEGU

ROZPOCZĘCIE SEZONU 2022

O „PUCHAR JEZIORA GRANICZNEGO,,

- 7.00-7.30 zbiórka i rejestracja uczestników
- 7.35 - odprawa
- 7.40 - rozegranie zawodników
- 8.00 - 13.00 - zawody
- 13.00- 13.30 - powrót i zdanie kart sędziemu
- 14.00 - ogłoszenie wyników, wręczenie pucharów, poczęstunek

Zawody spinningowe na żywej rybie Gaturunki punktowane: szczupak, okoi

Zwycięza wędkarz który złowi największą ilość wymiarowych ryb

Szczupak -wymiar ochronny do 50 cm, okoi - do 20cm

Punktacja :

szczupak 50 cm - 750 pkt + 50 pkt za każdy rozpoczęty cm

okoi 20cm - 150 pkt + 20 za każdy rozpoczęty cm

Szczegółowy regulamin na stronie internetowej stowarzyszenia Natura

Wpisowe 30 zł /osoba

Plakat będący dowodem w sprawie z datą zawodów – 30 kwietnia

REKLAMA

ERGE-MET SP. Z O.O.

AUTO KASACJA

- WAGA SAMOCHODOWA NAJAZDOWA 50 TON
- SKUP ŻŁOMU STALOWEGO I KOLOROWEGO
- SKUP AKUMULATORÓW
- SKUP KATALIZATORÓW

Szczecinek ul. Łukasiewicza 1 660 487 304

REKLAMA

PROFESJONALNY ZARZĄDCA NIERUCHOMOŚCI

MZBK Sp. z o.o. 2003

- UTRZYMANIE CZYSTOŚCI
- OBŚLUGA ZIMOWA
- PIELĘGNACJA ZIELENI

- ADMINISTROWANIE WSPÓLNOTAMI MIESZKANIOWYMI
- ZARZĄDZANIE NIERUCHOMOŚCIAMI WYPOCZYNKOWYMI
- PROWADZENIE DOKUMENTACJI TECHNICZNEJ I FINANSOWO-KSIĘGOWEJ

MZBK Sp. z o.o. 77 – 100 Bytów ul. Kardynała Josyfa Ślipyja 1

tel. (059) 822-26-92 www.mzbk.pl

ZDERZENIE I DACHOWANIE

Policjanci wyjaśniają okoliczności wypadku, do którego doszło na DK 20, odcinek Tuchomie – Trzebiatkowa.



Funkcjonariusze, którzy pracowali na miejscu zdarzenia ustalili, że 19-letnia kierująca fordem, na łuku drogi najprawdopodobniej w wyniku niedostosowania prędkości, straciła panowanie nad pojazdem, zjechała na przeciwny pas ruchu i czołowo zderzyła się z kierującym oplem, który następnie

dachował. Niestety, 30-letni kierowca opla został przewieziony do szpitala.

Śledczy, pracując na miejscu, zabezpieczyli ślady, wykonali oględziny miejsca oraz sporządzili dokumentację fotograficzną. Mundurowi apelują o ostrożność i rozagę za kierownicą.

(MATEO)

FOT. OSP TUCHOMIE



REKLAMA



Tuchomie

Stakom sp. z o. o. 77-133 Tuchomie zatrudni

**2 osoby na stanowisko:
operator przecinarki taśmowej (piły taśmowej)**

Wymagania :

- doświadczenie w wykonywaniu pracy na podobnym stanowisku
- znajomość rysunku technicznego

**CV proszę przesłać
na adres biuro@stakom.biz
Zadzwoń **+48 694 414 832****

Uczniowie z Kramarzyn posadzili 2100 drzew

Uczniowie klasy siódmej i ósmej SP Kramarzyny posadzili las. Pomogli im leśnicy z Nadleśnictwa Osusznica.

GALERIA ZDJĘĆ

www.ibytow.pl



Zaopatrzeni w szpadle wyruszyli pieszo w okolice Chelmka. Tam na działce leśnej 65H w leśnictwie Maśłowice posadzili ok. 2100 szt. sadzonek dębu i buka. Uczestników akcji przeszkolili obecni na miejscu leśnicy, którzy w przerwie opowiadali o swo-

jej pracy i gospodarce leśnej w naszej okolicy.

- Na koniec udaliśmy się na ognisko, gdzie każdy uczeń upiekł kiełbasę. Każdy z nich otrzymał po dwie sadzonki lipy do posadzenia w okolicy domu - informują przedstawiciele SP Kramarzyny.

Na pochwałę zasługują wszyscy uczniowie, którzy wzięli udział w zaangażowaniu pracowników przy sadzeniu lasu. Rada Rodziców ufundowała batoniki dla uczniów.

(MATEO)

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

DRUTEX Dobrą Firmą 2022

Bytowska firma Drutex znalazła się w gronie laureatów programu Dobra Firma 2022 w kategorii „Najlepszy pracodawca – firmy średnie i duże”.

Program Dobra Firma realizowany jest przez Związek Przedsiębiorców i Pracodawców (ZPP) w ramach działań wspierających przedsiębiorczość i promujących najefektywniej działające firmy w Polsce. Na podstawie wskaźników finansowych przygotowanych przez ekspertów Związku Przedsiębiorców i Pracodawców oraz danych otrzymanych od InfoCredit – powstała lista firm, które zostały dodatkowo zweryfikowane pod kątem kondycji finansowej, potencjału oraz reputacji. Wśród najlepszych polskich firm znalazł się Drutex.

Otrzymana nagroda jest potwierdzeniem, że firma ma ugruntowaną pozycję na rynku, cieszy się świetną reputacją, a przy tym oferuje doskonałe warunki i wysoki komfort pracy. Pracownicy, poza ciekawą i stabilną pracą, mogą liczyć również na bogaty pakiet socjalny.

- Drutex zatrudnia obecnie blisko cztery tysiące pracowników i należy do jednych z największych pracodawców w kraju. Rosnąca baza klientów na całym świecie motywuje firmę do podejmowania kolejnych inwestycji, zarówno w zakresie potencjału produkcyjnego, jak i zwiększania zatrudnienia. Drutex stale szuka specjalistów z branży IT, programistów, konstruktorów, inżynierów, osób ze znajomością języków obcych czy pracowników do produkcji stolarki okiennej-drzwiowej. Od zawsze ludzie są najważniejszym ogniwem w firmie. To oni tworzą markę przedsiębiorstwa. Stąd, tak liczne inicjatywy podejmowane przez Drutex w stronę pracowników, które sprawiają, że do pracy przychodzi się z przyjemnością - mówi Paweł Grzonka, dyrektor marketingu firmy Drutex.

Przyznane przez ZPP wyróżnienie, to kolejne potwierdzenie, że Drutex to lojalny i stabilny pracodawca. Tylko w tym roku firma otrzymała również tytuł „Najlepszy Pracodawca w Polsce 2022” w kategorii „budownictwo” w rankingu organizowanym przez magazyn Forbes. To najlepsze referencje, potwierdzające wiarygodność w zakresie oferowanych przez Drutex warunków pracy.

Drutex to nie tylko kultura pracy i płacy, którą firma kreuje w regionie. To również komfort miejsca pracy. Stąd między innymi decyzja o rozbudowie budynku biurowego firmy, który nie tylko zapewni dodatkowe miejsca pracy, ale przede wszystkim będzie spełniał najbardziej rygorystyczne wymagania ergonomii i bezpieczeństwa, stanowiąc jednocześnie przykład nowoczesnej architektury i designu.

Gala rozdania nagród „Dobra Firma” odbyła się 12 maja w hotelu Sheraton Grand Warsaw w Warszawie. Poprzedziła ją całonocna Konferencja „Finanse dla rozwoju”.

(MATEO)

Owśnicki KONTRApyl pokopalniany

Zarząd Dróg Wojewódzkich chwali się, że droga nr 212 przez ostatnie lata została w znacznym stopniu zmodernizowana. Akurat trwają prace na odcinku Gołębia Góra – Dąbie, ale według radnego powiatowego Sylwestra Owśnickiego, nie wszystko jest w porządku. Zwraca on uwagę na konieczność modernizacji chodnika w Lipnicy od stacji paliw w kierunku Chojnic i na zniszczony odcinek chodnika za Lipnicą, także w kierunku Chojnic. Jego zdaniem należy jak najszybciej zabrać się za wykonanie tych robót.

Wysłałem w tej sprawie pismo do marszałka województwa pomorskiego, zwracając też uwagę na problem pyłu pokopalnianego, który dotyczy drogi wojewódzkiej nr 212, na wysokości wyjazdu z kopalni Glišno – mówi radny Owśnicki.

Z jego opowieści wynika, że droga nr 212 na odcinku Lipnica – Chojnice w wielu miejscach jest w fatalnym stanie, a w niektórych są takie koleiny, że prawie szoruje się podwoziem samochodu po asfalcie. Odmienny problem to pył pokopalniany, którym zanieczyszczona jest droga



województwa. Owśnicki uważa, że albo kopalnia, albo podwykonawcy wywozący kruszywo powinni być zobowiązani do sprzątnięcia jezdni. Pył nie tylko utrudnia ruch samochodów osobowych, ale stanowi też zagrożenie.

– Gdy kopalnia przychodzi do gminy po plan zagospodarowania przestrzennego, są gotowi na wielkie ustępstwa, nawet myć swoje samochody na każdym skrzyżowaniu, a gdy już plan zagospodarowania jest uchwalony, nagle o wszystkim zapominają – krytykuje radny z Lipnicy. – Postanowiłem wystąpić w tej sprawie, bo ile można prosić? Wystarczy już takich sytuacji, że wyjeżdża się na drogę wojewódzką i na krótkim odcinku samochód jest cały zakurzony. Ponadto jeszcze, według Owśnickiego, w Lipnicy przydałaby się budowa oświetlenia.

– Oświetlenie i chodnik to podstawowe nasze potrzeby. Oczywiście przydałby się też asfalt na drodze wojewódzkiej w kierunku Chojnic, no i mam nadzieję, że zrobią coś w końcu z tym pyłem pokopalnianym – komentuje.

Przedstawiciel Urzędu Marszałkowskiego i szef Sejmiku Województwa Pomorskiego, Jan Kleinsmidt z Bytowa, obiecuje interwencję w sprawie przedstawionej przez radnego z Lipnicy.

– Rozmowy na temat poprawienia bezpieczeństwa w Lipnicy trwają. To jest kwestia porozumienia gminy i Zarządu Dróg Wojewódzkich – mówi Jan Kleinsmidt.

Oczywiście chodzi o to, aby gmina Lipnica w jakiś sposób partycypowała w kosztach.

(MATEO)

2 promile w mercedesie

49-letnia kobieta wsiadła za kierownicę pod wpływem alkoholu. Daleko nie pojechała. Dachowała na drodze powiatowej w okolicy Brzeźna Szlacheckiego (gm. Lipnica).

Dyzurny bytowskiej komendy otrzymał zgłoszenie o zdarzeniu drogowym na drodze pomiędzy Brzeźnem Szlacheckim, a Łąkiem. Na miejsce natychmiast skierowani zostali policjanci oraz służby ratunkowe. Funkcjonariusze, którzy pracowali na miejscu zdarzenia ustalili,

że najprawdopodobniej kierująca mercedesem nie dostosowała prędkości do warunków drogowych, straciła panowanie nad pojazdem, zjechała na pobocze i dachowała. Na szczęście nikomu nic się nie stało – relacjonuje policja.

Mundurowi sprawdzili stan trzeźwości kierującej. Okaza-

ło się, że w organizmie miała prawie dwa promile alkoholu. Policjanci zatrzymali 49-latkę prawo jazdy.

Za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości grozi kara nawet 2 lat pozbawienia wolności.

(MATEO)

FOT. KPP BYTÓW



90-lecie OSP w Borowym Młynie

Ochotnicza Straż Pożarna w Borowym Młynie obchodziła jubileusz 90-lecia istnienia. W uroczystościach uczestniczyli strażacy, samorządowcy oraz lokalni mieszkańcy. Podczas wydarzenia wręczono odznaczenia i podziękowania oraz uczczono chwilą ciszy druhów, których nie ma już wśród nas.



90 lat temu posiadali m.in. 2 kubły cynkowe, drabinę i siławkę czterokołową. Dzisiaj OSP w Borowym Młynie ma przestronną remizę, wóz bojowy, nowoczesny sprzęt i blisko stu druhów gotowych nieść pomoc potrzebującym. Z okazji jubileuszu, w imieniu mieszkańców powiatu, podziękowałem ochotnikom z Borowego Młyna za ich wieloletnią, ofiarną służbę – relacjonuje Leszek Waszkiewicz, starosta bytowski.

Obchody jubileuszu rozpoczęły się od uroczystej mszy świętej w Borowym Młynie. Następnie, w towarzystwie orkiestry z Zapcenia, uczestnicy mszy przemaszewali na

plac przed remizą, gdzie miał miejsce oficjalny apel. Uroczystości jubileuszowe były doskonałą okazją nie tylko do wspomnień, ale także i podziękowań za służbę.

Odnaki wzorowego strażaka otrzymali Kacper Szulc i Michał Rudnik. Brązową odznaką honorową „Zasłużony dla pożarnictwa województwa pomorskiego” wyróżnieni zostali Stanisław Storman, Lucjan Pych Lipiński oraz Henryk i Stanisław Żmuda Trzebiatowski.

„Za zasługi dla pożarnictwa” brązowy medal przyznano Franciszkowi Adamczykowi, srebrne medale trafiły do Bernarda Gintera i Leszka Reszki, a złotym medalem wyróżniony zo-

stał Józef Rudnik. Dodatkowo uhonorowano osoby aktywne wspierające jednostkę.

– Jestem bardzo zbudowany społecznym zaangażowaniem druhów i lokalnych mieszkańców. Według mnie uroczystości wyszły bardzo dobrze, a strażacy są coraz lepiej przygotowani do imprez reprezentacyjnych. Dziękuję wszystkim, którzy znaleźli czas, aby zaangażować się w te obchody. Doceniam pracę zarówno druhów, jak również Pań z lokalnego Koła Gospodyń Wiejskich oraz żon strażaków – mówi Roman Reszka, prezes Ochotniczej Straży Pożarnej w Borowym Młynie.

Patryk Knapczyk

FOT. OSP BOROWY MŁYN



WIELKI POŻAR lasu pod Borowym Młynem

3 hektary lasu spłonęły 20.05. po południu na obszarze pomiędzy Borowym Młynem (gm. Lipnica), a Starą Brdą (gm. Koczała). Strażakom udało się opanować sytuację.

Na miejscu pracowało 18 jednostek straży pożarnej i dwa samoloty gaśnicze należące do Lasów Państwowych.

(MATEO) FOT. OSP LIPNICA





Tomasz Cecot – NASZ CZŁOWIEK w Hongkongu

Tomasz Cecot jest absolwentem Liceum Ogólnokształcącego w Bytowie, który swoją wędrówkę po świecie zaczął ponad 20 lat temu. Najpierw przez dwanaście lat mieszkał w Gdańsku, później przez siedem lat przebywał w Southamton w Wielkiej Brytanii, a od 2018 roku wykłada anatomię na Uniwersytecie w Hongkongu. Dlaczego wybrał właśnie to miasto? Co warto zobaczyć podczas podróży do Hongkongu? Postanowiliśmy zadać mu kilka pytań, które nieco przybliżą nam świat Dalekiego Wschodu.



Jak potoczyły się pana losy po wyjeździe z Bytowa?

Hongkong to kolejny przystanek na mojej życiowej drodze. Najpierw wyjechałem do Gdańska, gdzie poza pracą naukową na Uniwersytecie Gdańskim oraz Gdańskim Uniwersytecie Medycznym, byłem także przewodnikiem trójmiejskim. Następnie przez 7 lat byłem wykładowcą w Wielkiej Brytanii, na Uniwersytecie Southamton. Do Hongkongu postanowiłem wyjechać, aby poznać Azję – miejsce, któ-

wadzałem ludzi po mieście, to opowiadałem o otaczającej nas przestrzeni. Tak samo jest w przypadku anatomii – wyjaśniam strukturę ciała człowieka i pozwalam zrozumieć znaczenie procesów w nim zachodzących.

Dlaczego Hong-Kong?

Miejsce, do którego chciałem jechać były Chiny. Hong-Kong jest częścią Chin, ale jest traktowany jako specjalny region administracyjny. Chciałem poznać tę kulturę, gdyż wydała mi się na tyle ciekawa i oryginalna, że uznałem ją za wartą podróży. Chiny były dla mnie swoistą zagadką, którą chciałem rozwiązać. Najpierw pojechałem do Pekinu na konferencję, następnie spędziłem w Chinach wakacje. Wtedy też podjąłem decyzję, że chcę ten kraj poznać bliżej.

Jakiego języka używa pan na co dzień?

Na co dzień mówię po angielsku, gdyż jest to jeden z dwóch języków administracyjnych Hongkongu – obok kantońskiego. Warto tu wspomnieć, że Hongkong, w odróżnieniu od reszty Chin, posługuje się językiem kantońskim, a nie mandaryńskim. Zapis literowy obu języków jest taki sam, jednak fonetycznie znacznie się od siebie różnią. Nie widzę zatem sensu uczyć się języka, który poza Hongkongiem byłby przede mną nie wykorzystywany. Mandaryńskiego z kolei się nie uczę, gdyż nie jest on używany tutaj. Poza tym chiński jest językiem tonalnym: w zależności

regu dotychczas nie znałem. Lubię wyjeżdzać i lubię poznawać świat, a jednocześnie jestem wykładowcą anatomii.

Anatomia i turystyka wydają się od siebie dość odległe...

Wbrew pozorom wcale tak nie jest. Jako anatom jestem przewodnikiem po ludzkim ciele. Jak byłem z wycieczką i odpro-

Chiny były dla mnie swoistą zagadką, którą chciałem rozwiązać

Tomasz Cecot

od tego, jak się zaintonuje dane słowo, ma ono inne znaczenie. Znam podstawowe zwroty, jednak łatwo tutaj o pomyłkę, która dla nas będzie niesłyszalna, ale rodowity Chińczyk zrozumie wypowiedziane przez nas zdanie zupełnie inaczej.

Jak wyglądał przyjazd do Hong-Kongu? Jak pierwsze wrażenia?

Gorąco! Było naprawdę gorąco w porównaniu do europejskiego klimatu. Poza tym Azja ma specyficzny, metaliczno-kwiatowy zapach. Czuję go za każdym razem, gdy ląduję w Hongkongu i naprawdę go lubię. Sam Hongkong jest ogromny. Widząc panoramę miasta, trudno objąć wyobraźnią ogrom tej metropolii i jej otoczenia. Jest to niezapomniany widok.

A jak to wygląda dzisiaj? Jak wygląda codzienność wykładowcy?

Jeśli mam zajęcia to wstaję i po prostu jadę na uniwersytet. Mieszkam w dzielnicy Kennedy Town i podróż na uczelnię zajmuje mi zaledwie kilka minut autobusem, pieszo jest to ok. 20 minut. Po zajęciach z całym zespołem wychodzimy na lunch. Przerwa lunchowa trwa tu od 12:00 do 14:00. To bardzo ważny element dnia i chińskiej kultury – lunch to czas święty, a wspólna celebracja posiłków jest niezwykle ważna. Wtedy dyskutujemy między sobą, co robimy, jak robimy i dlaczego. Nie na oficjalnych spotkaniach, jak ma to miejsce w Europie, ale właśnie na lunchu.

Czego najbardziej brakuje panu z polskiej kuchni? Jak wygląda azjatycka dieta?

Za każdym razem, gdy jestem w Polsce, muszę zjeść nasze tradycyjne, polskie pierogi. Podobnie jest z naszymi zupami, które tutaj są całkowicie nieznane. Pomidorowa, ogórkowa, barszcz – naszych standardowych dań tutaj nie ma. Z takich nieco bardziej oryginalnych potraw, które próbowałem w Azji to kacze języki, skorpiony, węże czy żółwie. To jednak jest traktowane bardziej w formie atrakcji turystycznej niż element codziennej diety.

Dania kuchni codziennej są nieco bardziej standardowe?

Tak, ale ciągle orientalne. W Hongkongu nie ma sensu gotować na co dzień. Jest tu ogrom wysmienionych restauracji oferujących fantastyczne potrawy w przeróżnych cenach. Gotować po azjatycku nie potrafię, a żeby przygotowywać dania kuchni europejskiej, musiałbym kupować bardzo drogie, importowane produkty. Kanapka z masłem i pomidorem to koszt ok. 50 zł. Śniadanie na mieście w formie zupy azjatyckiej to natomiast koszt zaledwie kilku złotych. Moje ulubione danie kuchni chińskiej to „Dim Sum”, czyli mieszanka niewielkich przekąsek. Każda z nich jest przygotowana inaczej przez co jest to każdorazowo inne przeżycie kulinarne. Standardowa porcja to 5–6 różnych przekąsek.

Jest coś zadziwiającego w chińskiej codzienności?

Zupełnie inaczej wyglądają tu rytuały kulinarne. Tutaj normą jest, że kelnerzy wydają się nieco obrażeni. Pamiętam, jak kiedyś z przyjaciółmi poszliśmy na Dim Sum, zamówiliśmy 6 posiłków, po czym kelnerka skreśliła dwie, bo stwierdziła, że na pewno wszystkiego nie zjemy. Podczas innego obiadu chciałem napić się zimnego piwa. Kelner powiedział, że to nie najlepsze dla mojego żołądka i mi go po prostu nie przyniósł. To jednak nie dzieje się tylko w restauracjach. Kiedyś, gdy na stoisku ulicznym poprosiłem o żołądek drobiowy to sprzedawczyni nie chciała mi go sprzedać, stwierdzając, że jestem „biały”, i na pewno mi nie zasmakuje. Nie należy się jednak zniechęcać. Jak człowiek zna te rytuały, to wie, że to element lokalnej kultury kulinarnej. Osoby odwiedzające Chiny powinny także wiedzieć, że gdy zamawiamy zupę, to nie dostaniemy jej na głębokim talerzu, tylko np. w pięciolitrowej misie. Gdy wychodzimy z przyjaciółmi – wystarczy zamówić jedną. Chińczycy dzielą się wszystkim, każde danie trafia na środek



Port w Hongkongu

stołu. Co ciekawe – Chińczycy jedzą przeważnie makaron (noodle), a nie ryż. Odkąd tu mieszkam, ryż jadam rzadko. O samej kuchni można by odbyć całą rozmowę, ale tego trzeba po prostu spróbować.

Co trzeba zobaczyć w Hong-Kongu?

Przede wszystkim panoramę miasta. Jest ona niepowtarzalna. Warto także zobaczyć samo centrum i te wszystkie drapacze chmur. Poza tym nie można zapomnieć o starych chińskich świątyniach, zbudowanych przed przybyciem Brytyczków. W ten sposób możemy zobaczyć zarówno współczesne Chiny, jak i te dawne, dziś już nieco zapomniane. Turystycznie warto odwiedzić również Muzeum Hongkongu, aby pełniej zrozumieć to miejsce. Moi znajomi twierdzą z kolei, że najlepsza jest wycieczka po górach. Niepowtarzalne widoki, piękne zatoki. Ja polecam ponadto lo-

kalne restauracje. Jedzenie to prawdziwe przeżycie.

Czy Hong-Kong jest ostatnim punktem na pana życiowej drodze?

Szczerze mówiąc – nie wiem. To jest już moje „czwarte życie”. Był Bytów, Gdańsk, Southamton, teraz jest Hongkong. W każdym z tych miejsc zaczynałem od nowa. Czy będzie następne? Nie wiem, to dzieje się spontanicznie. Problemem dla mnie nie jest wyjechanie za granicę tylko z walizką. Ta wolność cieszy mnie najbardziej. Na podróże patrzę nie z perspektywy kilometrów, a czasu. Przecież wystarczy kupić bilet na samolot i w ciągu 16 godzin będę w Polsce. To czas, który w naszym kraju czasem jest konieczny, aby pociągiem dostać się z Bytowa w góry. Patrząc na to w ten sposób, zawsze jestem blisko domu.

Patryk Knapczyk
FOT. NADESLANE



Panorama Hongkongu



Kowloon – ośrodek handlowo-financeowy o międzynarodowym znaczeniu

Mistrzyni Europy z Jamna

Skromna mieszkanka gminy Parchowo na ten sukces pracowała przez kilka lat. Zostanie Mistrzynią Polski i Europy w fitness sylwetkowym są to najważniejsze punkty w dotychczasowej karierze Katarzyny Kłaman. Jest szczęśliwa, a jednocześnie zmobilizowana do osiągnięcia kolejnych celów. To też jeden z największych sukcesów sportowych w powiecie bytowskim w ostatnich latach.

Brałam już udział w różnych, podobnych zawodach. Byłam na podium, ale to mój największy sukces – Mistrzostwo Polski, a następnie Europy – cieszy się Katarzyna Kłaman.

Warto podkreślić, że podczas Mistrzostw Polski została zwyciężczynią nie tylko swojej kategorii wzrostowej, ale też całościowo, w kategorii open. Oznacza to jednoznacznie, że była bezkonkurencyjna. Kilka dni później był wyjazd na Mistrzostwa Europy, do Hiszpanii, a tam jeszcze większy sukces. Została Mistrzynią Europy w swojej kategorii!

– Pojechałam do Hiszpanii, wyszłam na scenę i zdobyłam złoto. Najpiękniejszym uczuciem było wysłuchanie hymnu Polski w takich okolicznościach – mówi uradowana Katarzyna Kłaman.

W Hiszpanii rywalizowała w gronie 15 zawodniczek z różnych krajów. Brała udział w kategorii Women's Bodyfitness do 163 cm.

Jak zaznacza, samo wyjście na scenę i prezentacja sylwetki w czasie Mistrzostw Polski czy Mistrzostw Europy, to końcowy efekt wieloletnich przygotowań. To intensywne treningi i pilnowanie diety. Startem w Hiszpanii zakończyła sezon wiosenny i teraz przygotowuje się do kolejnych startów, które odbędą się jesienią. Plan jest taki, żeby wystartować na Mistrzostwach Świata, ale żeby tam się dostać, musi zdobyć kwalifikacje poprzez wystąpienie w Pucharze Polski we wrześniu. Musi zająć wysokie miejsce, aby uzyskać kwalifikację na Mistrzostwa Świata.

Kłaman z zawodu jest nauczycielką wychowania fizycznego. Dlatego sportem zajmuje się od lat, a przynajmniej od czasów studiów. Kulturystką zajęła się od 2018 roku. Rok później wystartowała w zawodach. Na co dzień mieszka w Jamnie, w gminie Parchowo. W Bytowie pracuje prowadząc firmę Fabryka Zdrowia. To studio treningu personalnego, klub fitness i gabinet dietetyczny. Kłaman jest dietetykiem i trenerem personalnym w jednej osobie. Swoją pasję połączyła z zawodem.

Mistrzyni Europy ma obecnie 35 lat. Mówiąc o sobie wspomina, że od zawsze była aktywna fizycznie. Początkowo zajmowała się treningami typu fitness, ale nie siłownią. Przez pewien czas była nauczycielem wychowania fizycznego i animatorem Orlika. Jej praca przez lata związana była ze sportem i dopiero w ostatnich latach zajęła się siłownią. Prowadzi tak

aktywne życie, że jeszcze nie zdążyła założyć rodziny.

– Na razie moim jedynym obowiązkiem jest zajmowanie się sobą. Może dlatego tak dobrze mi to wychodzi? – uśmiecha się.

Zwycięstwo w Mistrzostwach to dla niej dodatkowy atut w prowadzonej działalności. Więcej osób będzie chciało ćwiczyć u Mistrzyni Polski i Europy.

– Mam taką zasadę, że jak idę codziennie rano do pracy, nie jestem w tym samym miejscu, tylko ciągle się rozwijam i ciągle czegoś się uczę, dowiaduję się czegoś nowego. Dzięki temu mój progres przynosi mi efekty w mojej pracy – wyjaśnia Kłaman.

Pomagają oczywiście cykliczne wyjazdy na różnego rodzaju zawody, kontakt z ludźmi z branży, poznawanie nowości, nie tylko odnośnie ćwiczeń na siłowni, ale i z zakresu diety. Jak mówi Kłaman, dieta to dziedzina, która cały czas mocno się rozwija. Z siłownią jest podobnie. Jak opowiada, na przykład teraz technika przysiadów jest zupełnie inna niż technika, której uczyli jej na studiach.

– W sporcie i w diecie nie chodzi o to, żeby dobrze wyglądać. To jest przy okazji. Przede wszystkim chodzi o dobre samopoczucie i zdrowie – zaznacza mistrzyni z Jamna.

Według jej opowieści, dieta nie musi być wcale głodówką, chociaż wiele osób wciąż ma takie wyobrażenie. To nie jest tak, że cały czas trzeba jeść liście sałaty i popijać je wodą. Kłaman mówi, że jak dieta jest dobrze zaplanowana, człowiek nie jest głodny i nie jest też tak, że posiłki nie smakują. Można je skomponować w taki sposób, żeby były zdrowe i jednocześnie będą również smaczne.

– Chodzi o to, żeby trzymanie diety weszło w nawyk, ale nie było wyrzeczeniem. Jeśli ktoś nie cierpi brokuła, to nie ma problemu, można zastąpić go wieloma innymi warzywami – doradza Katarzyna Kłaman.

Gdyby ktoś chciał wiedzieć, jak wygląda typowy dzień Mistrzyni w fitness sylwetkowym, dowiadujemy się, że pobudka jest zazwyczaj o 6:00 rano. Kłaman zaczyna dzień z reguły od zaplanowanych na rano treningów personalnych. Wtedy je drugie śniadanie, idzie na swój trening siłowy, wraca i robi trening pozowania. Następnie przyjmuje osoby na dietę, prowadzi treningi personalne, treningi grupowe, a na koniec dnia robi jeszcze trening cardio, je kolację i idzie spać.

– Tak to mniej więcej każdego dnia wygląda, z wyjątkiem niedzieli i soboty. W niedzielę cały dzień odpoczywam i regeneruję się, abym mogła od poniedziałku „na pełnej parze” znowu realizować wyznaczone cele – opowiada.

Żelazny punkt jej dnia to 40 minut drzemki po treningu siłowym. Jej zdaniem taka drzemka to idealny sposób na regenerację i dalsze funkcjonowanie.

– Często jest tak, że wracamy po pracy do domu i lubimy sobie kawę wypić, aby mieć nowe siły, a w rzeczywistości, jeśli nic więcej nie musimy robić, wystarczy drzemka i organizm jest zregenerowany – opowiada Kłaman.

Nie żyjemy po to, żeby się innym podobać, tylko po to, żeby się sobie podobać.

Natomiast, jeśli chodzi o odpoczynek, Kłaman mówi, że o godz. 22:00 jest już w łóżku i szykuje się do spania. Zastrzega, że 8 godzin to optymalna długość snu.

– Jeśli nie prześpię określonej ilości godzin, dam radę przez 3 dni tak funkcjonować, ale czwartego dnia będzie już ciężko. Tak każdy z nas ma i dlatego tak ważne jest, żeby w weekend odpocząć – doradza Kłaman.

Jeśli chodzi o wygląd kulturystki, zaznacza ona, że każdy pilnuje tego, żeby sylwetka nie była przesadzona. Dlatego, jak mówi, gdy ćwiczy robiąc na przykład przysiad, myśli nad konkretnym mięśniem i jego pracą. Ma bardzo dobrą wiedzę, jeśli chodzi o budowę ludzkiego ciała.

– Nie żyjemy po to, żeby się innym podobać, tylko po to, żeby się sobie podobać.

(MATEO)

FOT. MATERIAŁY PRASOWE



Katarzyna Kłaman została Mistrzynią Europy w fitness sylwetkowym



Po przegranej w Pucharze – bezbramkowy REMIS z mistrzem!

W meczu rozgrywanym w ramach 6. kolejki Pomorskiej IV ligi Bytovia Bytów zremisowała bezbramkowo z Gedanią Gdańsk. Zawodnicy obu ekip zaprezentowali kibicom kawałek dobrego widowiska. To nie był łatwy mecz dla Czarnych Wilków. Przypomnijmy, że Gedania zapewniła sobie już mistrzostwo ligowych rozgrywek cztery kolejki przed końcem sezonu.

Wynik 0:0 z liderem ligowym to dobry rezultat. Szkoda jednak trochę niewykorzystanych sytuacji w pierwszej połowie. Generalnie było to dobre spotkanie w naszym wykonaniu. Zespół dobrze grał i bardzo mnie to cieszy. Widać było mnóstwo zaangażowania i walki – powiedział Karol Szymlek, trener Bytovii Bytów.

Przed Bytovią jeszcze trzy spotkania w tym sezonie ligowym. Już w najbliższą sobotę na boisku przy ul. Mickiewicza 13 podejmie zespół Jaguara Gdańsk. Tydzień później na wyjeździe Czarne Wilki zagrają z rezerwami Lechii Gdańsk, a 11 czerwca zaplanowane jest zakończenie sezonu w Bytowie podczas meczu z KTS-K Wikęd Luzino. Nie może Was tam zabraknąć!

Niestety – ten tydzień dla Czarnych Wilków to nie tylko dobre wiadomości. W ub. środę pucharowa przygoda Bytovii zakończyła się w Pelplinie. Podopieczni Karola Szymleka ulegli Wierzyco Pelplin 2:0 w ćwierćfinale regionalnego Pucharu Polski. Bramki dla gospodarzy strzelali Filip Urbański oraz Radosław Klohs.

Patryk Knapczyk